

Edward Rymar

ŚLĄSK JAKO OBSZAR TRYBUTARNY RZESZY NIEMIECKIEJ (CZECH)

Część 2

Ponieważ nie z winy autora od czasu opublikowania pierwszej części tekstu upłynęło kilka lat¹, zachodzi potrzeba syntetycznego przypomnienia jej zawartości, również z powodu ukazania się w tym czasie różnych rozpraw, dotyczących tej problematyki w sposób istotny, toteż wypadnie się do nich odnieść.

Tak więc – przytoczmy główne tezy części pierwszej:

1. Śląsk, należąc do obszaru wieloplemiennego państwa czeskiego, objęty był wraz z nim trybutem płaconym na rzecz państwa Karolingów od pocz. IX w. Nie ma powodu, by wątpić w utrwaloną przez kronikarza czeskiego Kosmasa w XII w. tradycję, iż trybut ów nałożył Pepin starszy, syn Karola Wielkiego, król Italii, od 806 ponadto zarządzający krajami naddunajskimi i sprawujący też nadzór nad Awarami i Słowianami, widocznie tego roku dowodzący znaną wyprawą zbrojną na Słowian zadunajskich. Obszar śląski, wraz z trybutarnymi Czechami w latach 874–895 w ramach Wielkich Moraw, trybutarnych wobec monarchii wschodniofrankońskich Karolingów, po ich upadku został wprowadzony w podobny stan wobec jej kontynuacji, państwa niemieckiego pod dynastią saską (928, znów od 951 r.).

2. Włączenie Śląska do państwa polskiego przez Mieszka I nastąpiło w 990 r., po wojnie z Czechami. Zapewne to *regnum ablatum*, kraj utracony, którego zwrotu przez Mieszka, według relacji Thietmara, domagał się w 990 r. książę czeski Bolesław. Przynależność Śląska do państwa Mieszka dokumentuje wkrótce sporządzony dokument *Dagome iudex*, w którym południowo-zachodnia granica „państwa gnieźnieńskiego” biegnie od północnej granicy Małopolski do Odry, następnie do Alemure (zapewne Niemczy) i przez pogranicze z Milskiem. Trybutarny status kraju winien być wtedy jakoś uregulowany, jednak dotąd nic na ten temat nie da się powiedzieć. Wydaje się, że początkowo świadczenia fiskalne państwo niemieckie przeniosło na arcybiskupstwo magdeburskie (991, nadanie 1/3 trybutu czeskiego), a w jego ramach na biskupstwo miśnieńskie (995, wschodnia jego granica biegnie Odrą od pogranicza z ziemią lubuską do źródeł), co było aktualne tylko do czasu

¹ Zamieszczona w „Studiach Zachodnich” t. VI, 2002, s. 63–90.

decyzji gnieźnieńskich Ottona III (1000 r., powstanie biskupstwa wrocławskiego w ramach polskiej prowincji kościelnej, wbrew Magdeburgowi).

Sprawę przynależności Śląska do Czech rozpatrzył wszechstronnie i starannie Lech A. Tyszkiewicz w 1991 r., odrzucając dawne i świeże poglądy przynależność ową negujące, by stwierdzić w ostatnim zdaniu:

Trzeba było zatem niemało wysiłku, ażeby wobec błędnej hipotezy² niejako przywrócić w nauce stan istniejący przed ogłoszeniem tej rozprawy, aby zgodnie ze źródłami utwierdzić się w przekonaniu o przynależności Śląska i Małopolski do Moraw, a następnie Czech w IX i X w. oraz ich przejściu pod berło Piastów w ostatnim dziesięcioleciu X w.³

Podzielałam prawie w całości jego opinie. Badacz uwzględnił też kwestie zależności Śląska w ramach państwa czeskiego (lenny jak Czechy; wedle mnie: trybutarny, przechodzący dopiero potem w lenny), a następnie automatycznie polskiego – od cesarstwa (w istocie: królestwa niemieckiego) aż do 1000 r. Traktuje ją jednak jako „uboczną”, bez większego znaczenia, bowiem za dotychczasową literaturą przyjął, że Mieszko I, po walkach z Geronem i Wichmanem, popadł od 963 r. z całym swym państwem w zależność od Niemiec⁴, na co nie może być zgody (bowiem od tego czasu Polska zmuszona była uznać niemieckie zwierzchnictwo tylko nad podbijanym Pomorzem, od 990 r. ponadto nad Śląskiem).

Tyszkiewicz znów w 1997 r. ponowił wyznaczanie Śląskowi losu peryferii państwa Przemyslidów, jak i tym bardziej wcześniejsze tam oddziaływanie Wielkich Moraw, wreszcie włączenie do Polski w 990 r.⁵ W tym samym wrocławskim wydawnictwie książkowym, wyraźnie w opozycji do powyższych opinii, Sławomir Moździoch wkroczył na błędną drogę obraną przed laty (1961) przez Jerzego Dowiata, który trybut płacony przez Mieszka I „aż po rzekę Wartę”, o czym napisał Thietmar przy okazji opisu wyprawy margrabiego Hodona w 972 r. zakończonej bitwą pod Cedynią, odniósł do Śląska. Pomysł został zapomniany, bo Śląsk do 990 r. pozostawał w państwie czeskim. Moździoch zgłasza hipotezę o płaceniu przez Mieszka trybutu „przynajmniej z północnego Śląska”⁶, chociaż tam w żaden sposób nie można zetknąć się z Wartą. Badacz ten, korzystając ze zgłoszonych wcześniej zastrzeżeń⁷, w ślad za Piotrem Bogdanowiczem, rozwinął swą teorię

² Rozprawa (jak w przyp. 3) była reakcją na monografię P. B o g d a n o w i c z a, *Przynależność polityczna Śląska w X wieku. Dzieje problemu i próba jego rozwiązania*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, negującą przynależność Śląska do Moraw i Czech.

³ L. A. T y s z k i e w i c z, *Przyłączenie Śląska do monarchii piastowskiej pod koniec X wieku*, [w:] *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław–Warszawa 1991, s. 121–150; cytat ze s. 150.

⁴ *Ibid.*, s. 148 n.

⁵ L. A. T y s z k i e w i c z, *Warunki polityczne włączenia Śląska do państwa Piastów*, [w:] *Śląsk i Czechy a kultura wielkomorawska*, red. K. Wachowski, Wrocław 1997, s. 73–87.

⁶ S. M o ź d z i o c h, *Spółczesność plemienna Śląska w IX–X wieku*, [w:] *ibid.*, s. 25–60.

⁷ K. P o l e k, *Północna i zachodnia granica państwa wielkomorawskiego w świetle badań historycznych*, [w:] *Śląsk i Czechy...*, s. 14 n. Wcześniej zdecydowanie odrzucał dominację Wielkich

w 2003 r.⁸ Jeśli chodzi o sprawę Wielkich Moraw, bagatelizując przekazy pisane (Kosmas), nie widzi powodów, by odkrycie na Śląsku przedmiotów „w typie wielkomorawskim” mogło być dowodem istnienia wpływów Wielkich Moraw, a nawet świadectwem ich aneksji, bo mogą być przedmiotem handlu. Wprawdzie po upadku Wielkich Moraw na obszar Śląska mogły docierać zagony państwa Czechów, ale trwalsze jego wpływy w świetle wymowy źródeł archeologicznych należy uznać za „co najmniej wątpliwe”⁹. Badacz wprowadza Śląsk w obręb państwa Mieszka już przed źródłowo stwierdzonymi jego kontaktami z państwem niemieckim (przed 963 r.). Bo pierwsza wzmianka Thietmara pod 963 o poddaniu przez margrabię wschodniego Gerona Łużyczan i Selpolan oraz Mieszka wraz z jego „poddanymi” (*subiectis*, II, 14), widocznie z tamtymi graniczącymi od wschodu, dotyczyć ma plemienia Dziadoszan – w takim razie pośrednio podległych cesarzowi. Pozycja Mieszka po chrzcie zostaje tak wzmocniona, że już ok. 967 jest on przyjacielem cesarza (*amicus imperatoris*, Widukind). Po podporządkowaniu przez Gerona Mieszko nadal w l. 70.–80. buduje grody na ziemiach obrzańskich, trzebowiańskich, dziadoszańskich, gród w we Wrocławiu w 983, a w latach następnych dalsze. Wyprawa Hodona w 972 r. mogła mieć związek ze sprawowanym przez niego nadzorem nad terytorium trybutarnym po Wartę, zatem trybut zapewne dotyczył obszaru poddanych Mieszka, czyli czterech plemion (Dziadoszan, Ślęzan, Bobrzan i Trzebowian), wraz z południową Wielkopolską „po Wartę”. Do wyprawy Hodona doszło zapewne z powodu działań Mieszka na Łużycach. *Cidini*, miejsce bitwy wojsk Hodona z Polakami Czcihora, to nie pomorska Cedynia, bo należy jej szukać na południu, na obszarze administracyjnym Hodona. Dziwi go stwierdzenie Henryka Łowmiańskiego, że wyprawa została „skierowana na Pomorze”, skoro Jerzy Strzelczyk przecież pisze, że „Cedynia była niepokojąco oddalona od terytorium podlegającego władzy margrabięgo”. Skoro nie ma dowodu na panowanie Przemyślidów na Śląsku, to dlaczego by Cedyni nie szukać na południu? – pyta. Zatem gra nie szła o Wolin, jak twierdzi Łowmiański, ale raczej o Łużyce, co czyni bardziej zrozumiałym wezwanie na zjazd kwedlinburski w 973 nie tylko Mieszka, ale i czeskiego Bolesława (o czym Thietmar II, 31)¹⁰. Fakt uiszczania trybutu może więc być świadectwem ugruntowanej władzy Mieszka nad Śląskiem już w połowie X w. Mieszko, *imperatorii fideles* (określenie Thietmara), to zdaniem badacza sojusznik cesarza, a nie jego poddany¹¹.

Moraw nad Śląskiem G. L a b u d a. Po zapoznaniu się z wynikami nowszych badań archeologicznych nie jest już tak stanowczy (*Śląsk i Czechy a kultura wielkomorawska. Podsumowanie*, [w:] *Śląsk i Czechy...*, s. 140–144).

⁸ S. M o ź d z i o c h, *Śląsk wczesnośredniowieczny w świetle badań archeologicznych – crambe bis cocta?*, [w:] *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*, red. W. Chudziak, Toruń 2003.

⁹ *Ibid.*, s. 61 n.

¹⁰ *Ibid.*, s. 68; H. Ł o w m i a ń s k i, *Początki Polski*, t. V, Warszawa 1973, s. 549–553; J. S t r z e l c z y k, *Mieszko Pierwszy*, Poznań 1992, s. 151.

¹¹ *Ibid.* s. 62 n.

Fakt przekazania dziesięcin z należącego do Czech obszaru Dziadoszan biskupstwu miśnieńskiemu w 971 r. i potwierdzenia tego w 995 (996?), pozostaje w sprzeczności z teorią o przynależności tych terenów do biskupstwa praskiego na podstawie dokumentu praskiego z 1086 r. Jeśli źródłem do powstania tego ostatniego ma być dokument fundacyjny biskupstwa praskiego z 973 r., to nie sposób zaliczać tego śląskiego obszaru do dwóch biskupstw. W okresie pomiędzy sporządzeniem obu dokumentów miśnieńskich (971–995/996) raczej trudno byłoby utworzyć na terytorium istniejącej jednostki kościelnej nową, tym bardziej że cały ten czas stosunki dyplomatyczne pomiędzy władcą czeskim a kolejnymi władcami niemieckimi „nie były najlepsze”. Dziwne jest więc milczenie źródeł o tworzeniu biskupstwa praskiego na terenie podległym Miśni. Jest natomiast ślad protestu wobec decyzji z 1000 r. (Thietmar IV, 45, *ut spero legitime*). Zasięg biskupstw z 1000 r. wypadnie uznać za zasięg państwa, który pozostawał pod władzą Polski przez czas dłuższy aniżeli jedynie lat dziesięć, od 990 r.¹² Moździuch wie, że w zjeździe kwedlinburskim z 986 r. brał udział Mieszko z synem Bolesławem, a nie Mieszko i Bolesław czeski, bo ten nadal od 983 r. pozostawał w opozycji wobec Niemiec i nie pojawiał się na niemieckim dworze; wyprawa na Słowian w 986 z udziałem Mieszka była skierowana prawdopodobnie także przeciw Czechom. Też czeskie panowanie w Małopolsce jest wątpliwe. W tej sytuacji Lachów z 981, przeciwko którym wyprawiał się ruski Włodzimierz, nie trzeba tłumaczyć jako Lędzian i brońić czeskiego panowania na terenie Grodów Czerwieńskich¹³.

Następnie Moździuch przechodzi do weryfikacji wręcz już podręcznikowych opinii o czeskim panowaniu na Śląsku w X w. i stwierdza, że przekazów bezpośrednich brak, bowiem doniesienia pod 990 r. o konflikcie Mieszka z Bolesławem II i o utraceniu (zniszczeniu?) przez Czechów Niemczy (*Nemci*) dotyczą nie wojny, a raczej demonstracji zbrojnej Bolesława na terenie Łużyc, a może i Miłska, a do tego wiele na to wskazuje (należy zapytać: co?), że może chodzić o Niemczę łużycką (dziś Polanowice), bo gród ten powstał w IX w. i funkcjonował do 2. poł. X w., gdy go zniszczono¹⁴. Wiemy, że w 986 r. Mieszko udał się z pomocą zbrojną na wyprawę cesarską. Być może, za tę pomoc został w 987 r. wynagrodzony częścią Marchii Miśnieńskiej, odebranej Czechom, konkretnie – Miłskiem, krajem Milczan¹⁵. W 995, po zdobyciu Libic, kolejnym celem ataku Bolesława Chrobrego, być może korzystającego z nieobecności Bolesława I, będącego na niemieckiej wyprawie, stał się zapewne Kraków. Rację miał więc chyba Kosmas, umieszczając pod 999 moment zdobycia (odzyskania podstępem) przez Polaków Krakowa, i miał słuszność wkładając w usta umierającego Bolesława II stwierdzenie, że rozszerzył

¹² *Ibid.*, s. 63.

¹³ *Ibid.*, s. 69.

¹⁴ *Ibid.*, s. 65.

¹⁵ Za Strzelczykiem (*op. cit.*, s. 169), ale ten przytacza tylko taki pogląd W. Korty.

on panowanie po Tatry, bo taki fakt nastąpił rzeczywiście w ostatniej dekadzie X w. (ok. 993 Czesi też mieli opanować Morawy). Kosmas odnotowałby oderwanie 990 Śląska i Małopolski od państwa czeskiego¹⁶.

Przytoczono skrótowo istotne tylko tezy i opinie dla zobrazowania niekończących się dyskusji o prawnopolitycznej sytuacji Śląska za pierwszych Piastów i wcześniej. Nie sposób tu na nowo przeprowadzać dyskusji z tymi poglądami, bo nie mają szans utrwalenia się w nauce. Póki co, wystarczy pozostać przy logicznym i starannym wykładzie Tyszkiewicza. Może warto tylko odnieść się do swego rodzaju kotwicy w konstrukcji Moździocha, mianowicie stwierdzonej w 971 i 995 (pp6?) przynależności obszaru śląskiego do diecezji miśnieńskiej, przy równoczesnej jakoby – do diecezji praskiej od 972, w świetle dokumentu praskiego z 1086 r. Uznając wiarogodność wszystkich tych przekazów, musimy przyjąć, że obszar śląski (Dziadoszan w 971), jako właśnie należący do terytorium czeskiego, włączono (ze szkodą archidiecezji magdeburskiej) do diecezji praskiej z chwilą jej tworzenia. Po latach, skutkiem zbrodni libickiej z 995, obszar nadodrzański i północnoczeski, w ramach karania krnąbrnego czeskiego lennika, winnego przecież również wygnania biskupa praskiego Wojciecha – włączono do diecezji miśnieńskiej, by już po kilku latach włączyć go do nowej wrocławskiej. Takie zmiany przynależności diecezjalnej są znane, a w omawianej sprawie w świetle decyzji gnieźnieńskiej z 1000 r. – oczywiste. Jak słabe są inne argumenty Moździocha, może świadczyć przykład z *Cidini* i trybutem płaconym przez Mieszka jakoby z zachodniej Wielkopolski (bo po Wartę!) czy z zajęciem Krakowa przez Chrobrego w 999 r. Autor nie zajmuje się przecież danymi zawartymi w dokumencie *Dagome iudex*, a należało objaśnić przyczyny pominięcia w nim przez Mieszka I najstarszego, dorosłego syna.

3. Bez odpowiedzi pozostaje uregulowanie trybutu śląskiego od 1002. Śląsk był celem zbrojnych wypraw niemieckich w latach 1003–1017, kiedy też Niemcy uważali Bolesława Chrobrego za trybutariusza, uznając koronacje jego (1025), a następnie syna, Mieszka II, za przejaw rebelii i zuchwałstwa, na krzywdę i obrazę króla Konrada II. Kapitulacja Mieszka II z 1032 przyniosła pod wpływem Konrada II wydzielenie dzielnic bratu Ottonowi i kuzynowi Dytrykowi Piastowiczowi. Dzielnica Ottona (zmarłego już w 1033) zapewne objęła Śląsk, Dytryka (zabitego w 1034?) – również trybutarne Pomorze.

4. Korzystając z anarchii w Polsce po śmierci Mieszka II (1034), najazdu niszczycielskiego dokonał książę czeski Brzetysław, zapewne obsadzając w drodze powrotnej Śląsk (1038 czy 1039). Jako zbuntowany i nielojalny lennik niemiecki został następnie, z polskiego zwłaszcza powodu, objęty niemieckimi karcącymi ekspedycjami zbrojnymi (1040–1041). Piastowicz Kazimierz Mieszkowicz po powrocie z Niemiec do kraju, w toku odbudowy państwa, zapewne uczestniczył w uka-

¹⁶ *Ibid.*, s. 70 n.

raniu Przemyślidy i najpóźniej w 1041 r. obsadził grody śląskie swymi załogami, z tą chwilą wchodząc w rolę niemieckiego trybutariusza. Pokojem ratyzbońskim z pokonanym Brzetysławem Niemcy uznali jednak, że mu się słusznie należą zdobyte na Polsce jakieś „dwa regiony” (*duas regiones*), których należy upatrywać nie na Śląsku właściwym (wrocławskim), lecz zapewne na długo potem jeszcze (w XI w.) na spornych terenach pogranicznych nad górną Odrą (ziemia opawska, raciborska?), w każdym razie w obszarze podlegającym jurysdykcji królestwa niemieckiego, skoro regulacją tą zajmował się król niemiecki. Jako trybutariusz Kazimierz był w 1042 r. wzywany na dwór niemiecki, w roku następnym zdołał się wytłumaczyć z nieobecności i odzyskał „łaskę królewską”. W 1050 r. naruszył ustalone w 1041 r. granice z Czechami, zaatakował właśnie owe „dwa regiony”, skarcony zaś z powodu zajęcia tego kraju, co uznano za rebelię, w obliczu groźby najazdu niemieckiego wycofał się, oczyścił się z zarzutów i – po obietnicy naprawienia wszystkiego po myśli króla – w Goslarze zobowiązał się do zwrotu zajętej ziemi i odzyskał jego „łaskę”, jak to określił Herimann z Reichenau. Zgodnie z regulacją kwedlinburską należny ze Śląska (tj. Wrocławia i innych grodów tzw. Dolnego Śląska) trybut miał być odtąd corocznie wypłacany Czechom (1054).

5. Zapewne owe „dwa regiony” nad górną Odrą usiłował zająć Bolesław Śmiały. Skarcony, pod groźbą niemieckiej ekspedycji karnej, również się wycofał (pocz. lat 70.). Zaniechał zapewne opłacania trybutu w momencie swej koronacji. Jego brat Władysław po 1079 r. wznowił opłaty. Rzesza Niemiecka potwierdziła prawo do nich pierwszego króla czeskiego Wratysława w 1085. Kosmas bowiem napisał, że cesarz nadał mu tak Czechy, jak i Polskę (*tam Boemiae, quam Poloniae*), a podczas uroczystości koronacyjnej (1086) zgromadzeni mieli wznosić okrzyki na cześć króla „czeskiego i polskiego” (*tam Boemico tam Polonico*). Oznaczało to tylko prawo królestwa czeskiego do obszaru trybutarnego Śląska i nic więcej.

Jarosław Sochacki, zwolennik zależności Polski od Cesarstwa w latach 963–1102, jak poprzednicy znalazł we wzywaniu Kazimierza Odnowiciela na dwór niemiecki w 1042 r. kolejny koronny argument na rzecz takiej zależności. Po przytoczeniu za źródłem zdarzeń z 1050 r., już po zapoznaniu się z moją rozprawą o prawnopolitycznym stosunku Kazimierza do Niemiec, stara się obronić utrwalony w literaturze pogląd o odzyskaniu przez niego Śląska tego roku, przeciwko mojemu o konieczności przesunięcia terminu na 1041 r. Henryk III rzekomo interweniował w sprawie śląskiej w 1054 r. nie na zasadzie praw dziedziczonych po czasach Karola Wielkiego, za czym się opowiadam, ale jako pan lenny Kazimierza i Brzetysława¹⁷. Kwestii zagadkowych „dwóch regionów” w 1041 pozostawionych Brzetysławowi Sochacki nie podejmuje, odrzuca jednak odzyskanie przez Kazimie-

¹⁷ J. Sochacki, *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a Cesarstwem Rzymskim w latach 963–1102*, Gdańsk 2003, s. 108–122.

rza Śląska, zatem przyjmuje, że wychodził z wojny niemiecko-czeskiej z pustymi rękami i stwierdza:

Trudność w przyjęciu tej konstrukcji polega na tym, że skoro autor przyjmuje odzyskanie Śląska przez Kazimierza w roku 1041, to musimy się zapytać, dlaczego nic nie słyszymy o polskich opłatach z tej prowincji od tego roku. Jeśli zaś trybut ustalony w 1054 r. miał być płacony za jakieś dwie pomniejsze ziemie (E. Rymar rozważa tu Poważę, Śląsk opawski i kłodzki), powstaje kwestia, dlaczego był on tak wygórowany¹⁸.

Trudno z tym dyskutować, bo mój polemista przedstawił sprawę dość pokrętnie. Po pierwsze, rzeczywiście nic nie słyszymy o opłatach uiszczanych przez Polskę od 1041 r. Dla mnie jednak przejęcie trybutarnego Śląska legło u podstaw zależności Kazimierza od Niemiec, co przejawiało się od 1042 r. we wzywaniu go na niemieckie zjazdy dworskie. Nigdy nie twierdziłem ani nie rozważałem możliwości opłacania przez Polskę Czechom trybutu od 1054 „z dwóch pomniejszych ziem”. Przeciż zgodnie ze źródłem (Kosmas) pisałem, że trybut (500 grzywien srebra i 30 złota) miał być Czechom płacony z grodu Wrocław i innych nienazwanych, oddanych Polsce, natomiast Poważę, Śląsk Opawski, ziemię kłodzką brałem istotnie pod uwagę, ale jako ewentualne owe „dwa regiony” pozostawione Brzetysławowi w 1041 r.¹⁹ Obecnie opowiem się za regionami nad górną Odrą. W tej sytuacji z Sochackim nie sposób dyskutować, zwłaszcza że w efekcie swej pokrętniej i nielogicznej interpretacji uznał władców polskich od 1054 za lenników cesarstwa „oraz trybutariuszy tejże instytucji i Czech”, przez co „plasowali się najpewniej w hierarchii najniżej z tej trójki”, bo to uzależnienie trybutarne od Czech „oznaczało czeską supremację nad Polską”. Wprawdzie nie wydaje się, by czeski Wratysław został w 1085 r. obdarzony polską koroną, jednak Sochacki widzi w jego wyniesieniu poszerzenie tytułu „wynikające z bezpośredniego podporządkowania sobie nowego kraju” i zgadza się z opinią, że Władysław Herman stał się wtedy lennikiem drugiego stopnia, bo cesarstwo przeniosło nadzór nad Polską na nowego króla słowiańskiego²⁰. I z takim stanowiskiem już wcześniej dyskutowałem. Nie sposób przyjąć generalnie zresztą tezy Sochackiego o lennej zależności całej Polski od Cesarstwa w badanym przez niego okresie, co już wystarczająco wykazano²¹.

¹⁸ *Ibid.*, s. 123.

¹⁹ E. R y m a r, *Prawnopolityczny stosunek Kazimierza Odnowiciela do Niemiec oraz termin odzyskania przez niego Śląska (1041 r.)*, „Sobótka” 1987, nr 2, s. 157 n., 165.

²⁰ J. S o c h a c k i, *op. cit.*, s. 123, 174.

²¹ Podzielał totalną krytykę tezy przeprowadzoną przez G. L a b u d ę, *O stosunkach prawnych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LVII, 2005, z. 1, s. 327–378. Podzielał jego pogląd, że w latach 966–1102 Polska nie została podbita i nie stała się lennem, nie sposób jednak obronić pełnej jej suwerenności, skoro opłacała trybut, i to nie cesarstwu (jak twierdzi Sochacki), lecz królestwu niemieckiemu (jak Labuda), ale nie „zapewne” z ziemi lubuskiej (*ibid.*, s. 376 n.), bo fakty zależności znane są jeszcze w pocz. XIV w., chociaż władztwo Piastów nad ziemią lubuską należało do odległej

6. Bolesław Krzywousty zaprzestał po 1102 r. opłacania trybutu, powodując czeskie i niemieckie najazdy na kraj między Ryczynem i Głogowem. Widocznie obszar na południowy wschód od Ryczyna to właśnie owe „dwa regiony” (Koźle i Racibórz zdobywa następnie Bolesław). W latach 1132–1134 Czesi ponawiają najazdy na Śląsk między Ryczynem i Głogowem. Stosunki polsko-czeskie uregulowano znów bliżej nieznanymi jednak układem merseburskim (1135) i pokojem w Kłodzku (1137).

Pora przejść do części drugiej.

Między Kainą i Krzyszkowem

Skoro wyznaję pogląd, że przyczyną trybutarnej (potem lennej) zależności Piastów od władców niemieckich było ich panowanie nad Śląskiem i Pomorzem, to musiała powstać wątpliwość, czy Bolesław Krzywousty mógł lekkomyślnie regulować następstwo po sobie na zasadzie senioratu i to tworząc na Śląsku dzielnicę dziedziczną. Ta przecież przy pierwszej lepszej okazji, w wyniku konfliktu zbrojnego, mogła rozluźnić więzy ustrojowe z resztą kraju i być wessana (poprzez czeski) przez niemiecki system polityczny. Należało raczej Śląsk bardziej niż inne dzielnice zespolić z resztą kraju. To właśnie zrodziło brak zaufania do wyznawanej powszechnie zasady senioratu. Po wejrzeniu do źródeł, w szczególności do tekstu bulli papieskiej z 1210 r., wystawionej na prośbę potomka Władysława II w linii prostej – Henryka Brodatego, opowiedziałem się za dziedziczeniem władzy pryncypackiej w Krakowie po 1138 r. zawsze przez pierworodnego potomka najstarszego z synów Bolesława. Władysław II był więc księciem Polski bez dzielnicy dziedzicznej²². W okresie jego pryncypatu w jego jakoby dzielnicy dziedzicznej do roli wielkorządcy urósł śląski magnat Piotr Włostowic, wcale nie jego tam urzędnik, lecz strażnik postanowień testamentu Krzywoustego i najpóźniej od 1144 r. orędownik młodszych braci princepsa w okresie ich walki z nim. Nie w interesach

przeszłości. Zależność ta wynikała z praw nadzorczych Niemiec nad Śląskiem i Pomorzem i znikła za Władysława Łokietka, po utracie kontroli państwa polskiego nad tymi obszarami.

²² E. R y m a r, *Primogenitura zasadą regulującą następstwo w pryncypat w ustawie sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego*, „Sobótka” [I] 1993, z. 1, s. 1–16, [II] 1994 z. 1–2, s. 1–10. Teza spotkała się ze zdecydowaną i ostrą krytyką J. B i e n i a k a, *Powstanie księstwa opolsko-raciborskiego jako wyraz przekształcania się Polski w dziedziczną poliarchię*, [w:] *Sacra Silentii provincia. 800 lat dziedzicznego księstwa opolskiego*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 2003, s. 37 n. Badacz ten, stojąc na gruncie senioratu, wcześniej wykluczył istnienie od 1138 w Polsce księstw dzielnicowych dziedzicznych: *Polska elita polityczna w XII wieku (część I. Tło działalności)*, [w:] *Spotecznośćwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. II, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 11 n. Niestety, podobnie jak Sochacki twierdzi, że w X–XII w. dwór niemiecki dążył do władzy zwierzchniej nad całą Polską (*Powstanie księstwa*, s. 43). Polemika z nim w przygotowaniu, ale tylko na temat podtrzymania poglądu o obowiązywaniu w Polsce po 1138 r. zasady primogenitury. W sprawie podbijania przez Niemcy całej Polski polecam Bieniakowi dyskusję G. Labudy z J. Sochackim (jak w przyp. 21).

Władysława, a raczej już juniorów, jeśli nie tylko własnym, udał się on na Boże Narodzenie 1144 r. na dwór króla niemieckiego Konrada III w Magdeburgu, gdzie podczas niemieckiego zjazdu za jego wstawiennictwem wyprosił u tamtejszego arcybiskupa Fryderyka obietnicę otrzymania relikwii św. Wincentego, zaś wiosną 1145 r., kiedy wojska princepsa i posiłki ruskie wkroczyły do środkowej Polski na wojnę z braćmi Władysława, Piotr nie podążył na front, by dbać o jego interesy, lecz 6 czerwca w otoczeniu możnych śląskich i polskich z innych dzielnic uroczyście podejmował we Wrocławiu poselstwo przybyłe z Magdeburga z owymi relikwiami i niczym władca udzielny ogłosił amnestię dla więźniów²³.

Katastrofa Piotra (koniec 1145 lub początek 1146 r.) doprowadza do buntu na Śląsku, rozszerzającego się na cały kraj. Wtedy, w marcu 1146 r., Władysław udał się do Kainy, by zabiegać o pomoc króla niemieckiego dla wydziedziczenia braci. Dotychczas w wojnach domowych korzystał z pomocy ruskiej, podobnie będzie po powrocie z dworu niemieckiego. Za poczynione tam bliżej nieokreślone koncesje winien był pomoc otrzymać, a było inaczej. Zatem pobyt w Kainie był raczej wymuszony przez – jak sędzę – zachwianie panowania na trybutarnym Śląsku. Okrutne potraktowanie znanego dobrze w Niemczech Piotra mogło tam być odebrane jako akt wrogi.

Według *Rocznika magdeburgskiego*, gdy król Konrad III podczas Wielkanocy (31 marca) sprawował w Kainie pod Altenburgiem (Pliśnia) sejm dworski, przystąpił doń książę polski Władysław, zabiegając o pomoc w wydziedziczeniu braci, „aby sam jeden księstwo opanował” (*regem adiit ac suscepta patria et solus ducatum optineret fratres exheredare conatus est*)²⁴.

Dominuje nadal opinia historyków, że Władysław złożył hołd lenny z całej Polski i otrzymał inwestyturę lenną. Słowa *regem adiit* mają obejmować pojęcie hołdu²⁵ w zamian za uzyskanie zgody na zamach stanu, lecz bez pomocy niemieckiej,

²³ *Annales Magdeburgenses*, MGH SS, XVI, Hannover 1859, s. 187; E. R y m a r, *Primogenitura* (II), s. 2. W sprawie pozycji Piotra jako ogólnopolskiego wojewody i głowy obozu legitymistów wyznaję stanowisko J. B i e n i a k a, *Polska elita polityczna XII wieku. Cz. III*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. VII, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1996, s. 11–27. Wcześniej M. P l e z i a domyślał się, że Piotr raczej nie podjął podróży do Magdeburga na zlecenie Władysława (*Palatyn Piotr Włostowic. Sylwetka z dziejów Śląska w XII wieku*, Warszawa 1947, s. 47). Ostatnio M. D w o r t s a t s c h e k przyjął, że postępowanie Piotra mogło wydać się podejrzanym, a dystansowanie się i bierność wobec poczynań Władysława mogły być nawet poczytane za zdradę (*Władysław II Wygnaniec*, Wrocław 1998, s. 94 n.).

²⁴ *Annales Magdeburgenses*, s. 187.

²⁵ Długa lista historyków niemieckich, z nowszych: I. S c h e i d l i n g-W u l k o p f, *Lehnsherrliche Beziehungen der fränkisch-deutschen Könige zu anderen Staaten vom 9. bis zum Ende des 12. Jahrhunderts*, Marburg 1948, s. 84; E. B r z o s k a, *Oberschlesien im politischen Kraftspiel der Geschichte*, Bonn 1962, s. 29; G. v. G r a v e r t-M a y, *Das Staatsrechtliche Verhältnis Schlesiens zu Polen, Böhmen und dem Reich während des Mittelalters (Anhang des 10. Jahrhunderts bis 1536)*, Aalen 1971, s. 71; z polskich: R. G r o d e c k i, *Dzieje polityczne Śląska do r. 1290*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do r. 1400*, t. 1, Kraków 1933, s. 168; nieco inaczej idem, Z a c h o r o w s k i, J. D a b r o w s k i, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I (dalej: R. G r o d e c k i, *Dzieje*, I), Kraków 1926,

gdyż Konradowi nie zależało na zlikwidowaniu rozbicia Polski. Sam hołd byłby jednak dla Konrada podstawą zbrojnej interwencji w kilka miesięcy później²⁶. Po raz pierwszy legalny władca polski szukałby pomocy przeciwko własnemu narodowi²⁷. Tak surowo osądzili go niektórzy, jakby pomoc ruska, z której Władysław dotąd korzystał, była czymś lepszym. Nie był też przecież pierwszy. Udawał się do Niemiec dobrze już wydeptaną przez pretendenta do władzy w Polsce ścieżką, jak Bezprym czy Zbigniew. Zróżnicowane opinie o kroku Władysława wynikają z traktowania go już jako wygnańca lub jeszcze księcia panującego. Należący do pierwszych Stanisław Smolka sądził, że Władysław starał się o upoważnienie do zamachu na braci i o lenne nadanie „jedynowładczego nad Polską panowania”. Musiał się uznać za lennika cesarza, „choć może jeszcze tym razem hołdu nie złożył”²⁸. Wspierano się zwrotem użytym przez cesarza Fryderyka I w 1157 r. w liście do opata korwejskiego Wibalda o „powrocie Polski pod dominację (*dominatio*) cesarskiego imperium”²⁹. Tadeusz Grudziński, wyznawca błędnego poglądu o złożeniu w 1135 r. hołdu przez Krzywoustego z całej Polski i o gwarantowaniu przez Cesarstwo statutu z 1138 r., nie miał wątpliwości: Władysław powtórzył tamten akt dla otrzymania pomocy do usunięcia braci. Z Kainy wrócił bez konkretnych zobowiązań króla, gdyż przy braku zagrożenia princepsa ze strony braci Konrad nie miał podstaw prawnych do interwencji³⁰. Można więc zadać badaczowi pytanie, dlaczego właśnie już wiosną 1146 r. Władysław atakuje braci z pomocą pruską czy ruską, o bliższej zaś i jakoby prawem zastrzeżonej nic nie słyszymy. Zresztą Władysław udał się do Kainy w obliczu buntu juniorów.

Najbliższa prawdy wydaje się opinia Gerarda Labudy, niestety, i ona nie jest użyteczna, skoro autor stał wtedy na gruncie zależności trybutarnej całej Polski od Niemiec i nie dostrzegał relacji między hołdem Krzywoustego z Pomorza w 1135 r. a wypadkami z 1146 r. Władcom Niemiec nie przysługiwało nigdy prawo

s. 147 (hołd możliwy, ale nie jest dostatecznie poświadczony); B. Z i e n t a r a, *Bolesław Wysoki – tułacz, repatriant, malkontent. Przyczynek do dziejów politycznych Polski XII wieku*, „Przeł. Hist.” LXII, 1974, z. 3, s. 326; idem, *Władysław II*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 96 (uroczysty hołd z prośbą o pomoc zwierzchnika przeciwko braciom); J. B a s z k i e w i c z, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.*, Warszawa 1964, s. 603, przyp. 355 (być może uznał zwierzchnictwo), i liczni inni.

²⁶ H. Ł o w m i a ń s k i, *op. cit.*, Warszawa 1985, t. VI, cz. 1, s. 150, przyp. 278.

²⁷ K. M a l e c z y ń s k i, *Śląsk w epoce feudalnej*, [w:] *Historia Śląska*, t. 1, Wrocław 1960, s. 319; podobnie wcześniej S. S m o l k a, *Mieszko Stary i jego wiek*, wyd. 2, Warszawa 1959, s. 241 („najstarszy syn Krzywoustego spadł do roli spiskującego z Niemcami przeciwko własnemu krajowi”).

²⁸ S. S m o l k a, *op. cit.*, s. 244 n., 453.

²⁹ K. M a l e c z y ń s k i, *Śląsk*, s. 319 n.

³⁰ T. G r u d z i ń s k i, *O akcie sukcesyjnym z czasów Bolesława Krzywoustego*, „Czasop. Prawno-Hist.” t. XXIV, 1972, s. 1, s. 54 n.; idem, *Pertraktacje merseburskie z 1135 roku*, „Kwart. Hist.” LXXV, 1968, nr 2, s. 297, przyp. 75; za nim B. Z i e n t a r a, *Śląsk w państwie Piastów do schyłku XIII w.*, [w:] *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu*, red. M. Biskup, Wrocław 1983, s. 51.

mieszania się w sprawy wewnętrzne w Polsce, w tym i do następstwa na tronie. Zabiegającemu o pomoc przeciwko bratu Mieszkowi Staremu odpowie w 1180 r. cesarz Fryderyk I, że nie można Polakom odjąć prawa obierania sobie monarchy (Kadłubek). Zdaniem Labudy złożenie hołdu w 1146 „byłoby sprawą co najmniej zadziwiajączą”, bo Konrad i Władysław panowali od 1138 r., a obyczaj domagał się odnawiania hołdu w ciągu roku i jednego dnia po zmianie na stanowisku suzerena lub wasala. Możemy zatem przyjąć, że Władysław wcześniej dopełnił obowiązku odnawiając hołd pomorski. W *Roczniku magdeburgskim* nie ma ani słowa o hołdzie czy o uznaniu zwierzchnictwa, a tylko o zabieganiu o wydziedziczenie braci „by sam mógł sprawować władzę w ojcowiznie”. Nie chodziło o hołd, lecz o sankcję króla na zjednoczenie kraju, odcięcie braciom drogi na dwór królewski i dlatego był to krok zdradziecki³¹.

Nie przekonało to Henryka Łowmiańskiego, optującego nadal za „otrzymaniem kraju” przez Władysława zgodnie z regułami prawa lennego. By rozwiać wątpliwości Labudy, Jerzy Hauziński dowolnie przyjął za Grudzińskim, że Władysław już w 1138 r. złożył hołd lenny z całego kraju i słowa *suscepta patria* przeniósł w odleglejszą przeszłość. Sądził też, że „jest czystym nieporozumieniem” nietraktowanie Władysława jako lennika aż w ciągu 13 lat jego pobytu w Niemczech na wygnaniu. Przekonało to Mariusza Dwortsatschka. Chociaż motywy postępowania Władysława „pozostać muszą wyłącznie w sferze trudnych do źródłowego potwierdzenia domysłów”, to jednak opowiedział się za hołdem, bo za udzielone Władysławowi „jakieś zapewnienia o akceptacji jego planów i pomoc dyplomatyczną na przyszłość” – władca niemiecki musiał coś otrzymać. W zwrocie *Rocznika magdeburgskiego* Janusz Bieniak nadal się dopatruje aż hołdu i inwestytury lennej w Kainie obejmującej cały kraj³².

Moim zdaniem podróż Władysława do Kainy przed ostateczną rozgrywką z braćmi mogła być spowodowana buntem w kraju, wywołanym ukaraniem Piotra Włostowica powiązanego z juniorami i Niemcami. Weześniejszy hołd pomorski Władysława jest tylko rozumowym domniemaniem, ale nawet gdyby zaistniał, pozostawały ewentualne zaległe zobowiązania z tytułu panowania na Śląsku. Należało przeciąć kontakty opozycji śląskiej, a może i braci, z Konradem lub panami saskimi oraz wytłumaczyć się z surowego ukarania niemieckiego pupila. Podczas

³¹ G. Labuda, *O stosunkach prawnopublicznych między Polską a Niemcami w połowie XII w. (Merseburg – 1135, Kaina – 1146 Krzyszkowo – 1157)*, „Czasop. Prawno-Hist.” t. XXV, 1973, z. 1, s. 45 n. Inaczej chyba by kwestię tłumaczył obecnie (zob. przyp. 21).

³² H. Łowmiański, *op. cit.*, VI/1, s. 150, przyp. 278; J. Hauziński, *Polska a Królestwo Niemieckie w II połowie XII wieku*, [w:] *Niemcy – Polska w średniowieczu*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, s. 141; M. Dwortsatschek, *op. cit.*, s. 104 n.; J. Bieniak, *Powstanie księżstwa*, s. 42 n. W istocie nie inaczej sprawę traktuje M. Smoliński, *Caesar et duces Poloniae. Szkice z dziejów stosunków polsko-niemieckich w drugiej połowie XII wieku (1146–1191)*, Gdańsk 2006, s. 17 n., który najważniejszy powód niemieckich interwencji w Polsce po 1138 r. widzi w krewniczych konfliktach Władysława II z niemieckimi dynastami (*sic!*).



letniej wyprawy Konrada III do Polski margrabia północny Albrecht i miśnieński Konrad Wettyn pośredniczyli na rzecz zawarcia ugody z polskimi juniorami. To może sugeruje istnienie już wcześniej ich kontaktów z juniorami. W 1147 r. oddziały Mieszka III wezmą udział w krucjacie tych panów saskich na Słowian nadbałtyckich i na chrześcijański Szczecin. Arcybiskup magdeburski Fryderyk uchodzi za Wettyna. Polscy juniorzy może dokonali wielkich ustępstw na rzecz arcybiskupa magdeburskiego i oddali pod jego kontrolę obszary zaodrzańskie młodego biskupstwa pomorskiego (wolińskiego). W 1148 r. w Kruszwicy w spotkaniu z księżętami polskimi brali udział margrabia Albrecht i arcybiskup Fryderyk, i tegoż roku do Hobolina przybył pomorski Racibor, deklarując umacnianie chrześcijaństwa. Ta współpraca polskich juniorów z możnowładcami niemieckimi mogła się rozpocząć właśnie podczas pobytu Piotra Włostowica w Magdeburgu w 1144 r.³³ W Kainie Władysław nie składał hołdu z obszaru Polski, bo to wykluczamy dla całego średniowiecza. Skoro się tam udał, by uzyskać poparcie króla w swej walce z braćmi, a przecież nie otrzymał pomocy zbrojnej, bez której i dotąd się obchodził, lecz otrzymał kraj, nad którym przecież panował – oznacza to, że tym krajem był Śląsk lub że uzyskał raczej uznanie jako jedyny polski adresat niemieckich roszczeń zwierzchniczych nad Śląskiem i Pomorzem. Nie był to więc krok zdradziecki, ale taka sama konieczność, która uczyniła ongiś Mieszka I „wiernym cesarzowi”, zmusiła Krzywoustego do opłacania zaległego trybutu i składania hołdu z Pomorza, a potem jego młodszych synów do opłacania się w 1146, 1157, 1172 i 1184 r. O trybucie opłacanym w Kainie źródło wprawdzie nic nie mówi, ale kto wie, czy jakimś echem opłacania się nie były słowa Kadłubka o tym, jak to Władysław, pokonany i obłożony klątwą przez arcybiskupa Jakuba, udaje się na dwór Konrada III z błaganiami o pomoc, gdzie „nie mogąc wyżebrać jego łaski, usiłuje go przekupić”³⁴. Hołd nie był konieczny, gdyż jak wcześniej wystarczało uiszczanie trybutu połączone z przysięgą wierności. Być może aż do 1146 r. Władysław nie kwapił się z regulowaniem zobowiązań trybutarnych, wykorzystując koneksje z dworem niemieckim, a od 1140 r. z czeskim. Skoro Sobiesław czeski w 1139 r. przygotowywał nowe kroki wojenne, zapowiadając zerwanie pokojowego układu kłodzkiego z 1137 r., to wolno się domyślać, że po śmierci Krzywoustego jego następcą nie regulował należności z tytułu panowania na Śląsku, co mogło tradycyjnie dawać stronie niemieckiej powód do nacisku na Polskę.

* *
*

³³ Przyjmuję tu interesujące propozycje J. W e n t y, *Zewnętrzne warunki sprzyjające zamachowi stanu w Polsce w latach 1145–1146*, [w:] *Personae – Colligationes – Facta*, red. K. Jasiński, Toruń 1991, s. 217–222.

³⁴ *Magistri Vincentii Chronica*, cap. 26–28, MPH, II, s. 365–68. Nie wykluczał opłacenia trybutu G. G r a v e r t-M a y, *op. cit.*, s. 71, chociaż i on opowiedział się za hołdem z całej Polski!

Po powrocie z Kainy Władysław wznowił walkę z braćmi i ścisnął oblężeniem Poznań. Oblężony klątwą przez arcybiskupa Jakuba, pokonany, zawarł jakąś krzywdzącą go ugodę z braćmi, ale złamał wnet jej warunki. Pozostawiając w grodach oddanych sobie jeszcze komesów, pospieszył do Niemiec po pomoc, co juniorzy potraktowali jako groźbę nowej wojny, toteż podjęli oblężenie Krakowa, wypędzając stąd szwagierkę Agnieszkę z synami³⁵. O udaniu się do Niemiec donoszą roczniki magdeburskie, Wincenty z Pragi i Wincenty Kadłubek. Zanim Władysław tam się pojawił, najpierw się zatrzymał w Czechach. Wie o tym dobrze poinformowany Wincenty z Pragi. Według niego książę Władysław, szwagier naszego Władysława (od 1140 r. żonaty z Gertrudą, siostrą Agnieszki), doradzał wygnańcowi, by z prośbą o pomoc zwrócił się do króla Konrada, który rzeczywiście podjął wnet wyprawę na Polskę z udziałem książąt czeskich³⁶.

Nie doceniano dotąd tego przekazu, zwracając uwagę na podróż Władysława do Niemiec. Zastanawiać musi – gdy mamy wiarę kronikarzowi czeskiemu – dlaczego to sam Władysław II nie wpadł na pomysł zwrócenia się do króla, u którego dopiero co o pomoc przeciwko braciom zabiegał. Gdyby, jak chce wielu badaczy, Władysław był lennikiem Konrada najpóźniej od czasu pobytu w Kainie, i to z obszaru całego państwa, to dziwne byłoby sięganie po pomoc niemiecką dopiero za radą księcia czeskiego. Prawdopodobnie powodem udania się do Czech było odstępstwo Śląska, zaś do Niemiec – dopiero wieść o oblężeniu czy upadku Krakowa. Na Śląsku chyba żadnych wiernych sobie załóg Władysław nie miał. Książę czeski nie czuł się na siłach do prowadzenia wojny z całą Polską z powodu zaburzeń śląskich, i to wojny takiej, która przywróciłaby szwagra na tron. Stąd jego rada, by skorzystać z pomocy króla jako superarbitra, gwaranta dochowywania przez Polskę zobowiązań trybutarnych, wystarczająco silnego, by ochraniać naruszone interesy również swego czeskiego lennika. Tak więc prośba o pomoc króla niemieckiego była dla Władysława przykrą koniecznością, ostatnią deską ratunku. Ale to właśnie dopiero odstępstwo Śląska stwarzało prawną możliwość interwencji, tak czeskiej, jak i niemieckiej.

W sierpniu Konrad III skierował wojska do Polski w celu przywrócenia Władysławowi tronu, zdaniem *Roczników magdeburskich* (*ad restituendum ducem aggressus est*) i Wincentego z Pragi. Dołączyły oddziały Władysława czeskiego. Wyprawa dotarła do Odry, a więc na Śląsk. Dalszy pochód w głąb Polski nie był możliwy z powodu przyboru wód w rzece i zablokowania dróg przez książąt polskich. By powrócić do domu z honorem, „choćby ze szkodą szwagra” królewskiego, przy pośrednictwie margrabiego Miśni Konrada i Marchii Północnej Albrechta, po wy-

³⁵ Przebieg zdarzeń za G. L a b u d ą, *Zabiegi o utrzymanie jedności państwa polskiego w latach 1138–1146*, „Kwart. Hist.” 66, 1959, nr 4, s. 1163.

³⁶ *Vincenti Pragensis et Gerlaci annales*, ed. W. Wattenbach, MGH SS, XVII, Leipzig 1925, s. 664.

mianie zakładników zawarto ugodę. Bolesław i Mieszko przybyli do obozu króla i przyrzekli stawić się niebawem na dworze niemieckim w Altenburgu oraz zapłacić pewną sumę pieniędzy. „Cóż bowiem szkodzi obiecać” – pisze zjadliwie Wincenty z Pragi. Za te ustępstwa uzyskali zgodę na pozostanie przy władzy, czy „otrzymali od króla kraj” (*patriam ab eo suscipiunt*)³⁷. I znów o przywróceniu stosunku lennego czy o hołdzie Bolesława³⁸ nie ma mowy, chociaż tak rozumiano słowa *Rocznika magdeburgskiego*, podobne do użytych z okazji deklaracji z Kainy. Obiecane pieniądze to nic innego, jak zaległy trybut³⁹ i deklaracja regulowania należności w przyszłości, zamiast przez Władysława. Wyolbrzymili znaczenie deklaracji książąt ci badacze, którzy Polskę ochoczo czynili lennem Rzeszy. Zdaniem Grudzińskiego, deklaracja była rezultatem hołdu z Kainy. Chociaż nowy książę krakowski nie przybył dla złożenia hołdu, to jednak Konrad gotów był uznać jego pryncypacką władzę i porzucić sprawę Władysława. Pobrał zwrot kosztów wyprawy wraz ze zobowiązaniem stawienia się na dworze celem złożenia hołdu. Zatem zaplanowano przeniesienie stosunku lennego z Władysława na Bolesława. Podobnie cesarz Fryderyk w 1157 r. niespodziewanie zadowolił się hołdem Bolesława, porzucając sprawę Władysława, i to mimo sukcesu militarnego⁴⁰.

Natomiast i tu żadnych lennych treści nie wyczytał Labuda. Słów *patriam ab ipso suscipiunt* nie należy, jego zdaniem, rozumieć dosłownie, skoro stroną posiadającą i tak byli książęta polscy, król zaś nie miał sił do narzucania w Polsce swej woli. Otrzymali zatem zgodę na posiadanie kraju (Polski) pod określonymi warunkami. Nie było czasu na składanie hołdu, który zresztą oznaczałby przekreślenie dążeń Władysława do tronu, a przecież wiemy, że z tego w Niemczech nie zrezygnowano. Musiano się więc kontentować obietnicą opłacania trybutu, sprawę zaś Władysława skierowano na drogę procesową przed trybunałem papieskim⁴¹. I w tym wypadku Łowmiański opowiadał się nadal za nadaniem Polski w lenno, ale Konrad nie uznał Bolesława za princepsa (*sic!*), skoro nie zrezygnował z popierania Władysława. Hauziński dostrzega w układzie zawarcie kompromisu: za trybut juniorzy otrzymali

³⁷ *Ibid.*; *Annales Magdeburgenses*, s. 188. Zatem to nie G. Labuda, *O stosunkach*, s. 46, 50, i wcześniejsi przyjęli, że książęta obiecali Konradowi pieniądze i dali brata w zakład oraz że brak przekazów o uiszczeniu opłaty, jak M. Smoliński, *op. cit.*, s. 44.

³⁸ Jak E. Randt, *Politische Geschichte bis zum J. 1327*, [w:] *Geschichte Schlesiens*, t. I, 3. wyd., Stuttgart 1961, s. 111; B. Ziენტara, *Władysław*, s. 96, i liczni inni, widzący w każdym źródłowo stwierdzonym korzeniu się książąt polskich wobec władców niemieckich dowody stosunku lennego.

³⁹ G. Rhode, *Geschichte Polens*, 2. wyd., Darmstadt 1966, s. 42; B. Ziენტara, *Bolesław*, s. 370; G. Labuda, *Dyplomacja polska wczesnego feudalizmu (wiek X – 1306 r.)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej (połowa X w. – 1572)*, red. M. Biskup, t. I, Warszawa 1982, s. 139.

⁴⁰ T. Grudziński, *op. cit.*, s. 55 n.

⁴¹ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 47 n.; idem, *Dyplomacja*, s. 139.

„zgodę na posiadanie kraju”, co nie byłoby możliwe, gdyby wcześniej nie doszło do narzucenia Polsce zwierzchnictwa przez Cesarstwo⁴².

Interwencję przedsięwzięto w interesie Władysława, ale nie wydaje się, by jej celem mogło być przywrócenie go do władzy w Krakowie, bo tak daleko władza króla niemieckiego nie sięgała nigdy, podobnie jak i cesarska. Nie sposób sobie wyobrazić jako celu wyprawy niemieckiej zainstalowania Władysława w Krakowie wbrew całej Polsce, co równałoby się z jej podbojem. Co najwyżej mogło chodzić o przywrócenie do władzy lojalnego trybutariusza. Nie porzucano sprawy polskiego malkontenta zaraz na wstępie po napotkaniu trudów dalszej wyprawy, z którymi się chyba liczone. Skorzystano skwapliwie z oferty ksiąg polskich. Bo oto, by wytrącić argumenty stronie niemieckiej i czeskiej, Piastowicze deklarują poszanowanie królewskich praw do trybutarnego Pomorza i Śląska, tj. uiszczanie trybutu. To zatem te kraje, a nie Polskę otrzymali. Konrad uznał, że mogą panować w Polsce jako nowi śląscy i pomorscy trybutariusze. Bardzo możliwe, że na zjeździe Rzeszy miano roztrząsać, kto ma być trybutariuszem, co już oznaczało mieszanie się w sprawy wewnętrzne Polski. Bolesław nie stawiał się na nim, kwestionując widocznie kompetencje sejmku Rzeszy do zajmowania się sprawą władzy najwyższej w Polsce.

* *
*

Episkopat polski prawdopodobnie powiadomił papieża o wyklęciu księcia wraz z żoną. Eugeniusz III z powodu współpracy Władysława z poganami klątwę arcybiskupa Jakuba zatwierdził, pochopnie akceptując złamanie statutu Krzywoustego, którego miał strzec⁴³. Wnet dotarły jednak do Rzymu nowe informacje o przebiegu wydarzeń w Polsce. Zadbał o to może sam Konrad po letniej wyprawie do Polski, udając się na krucjatę, skoro już 31 grudnia 1146 r. Eugeniusz III obiecywał mu, że w okresie wielkiego postu zajmie się polską sprawą, skieruje do Polski biskupa Moraw Henryka i będzie oczekiwać posłów od Władysława⁴⁴. Kolejną interwencję dyplomatyczną w Rzymie podjęła wkrótce regencja niemiecka, w osobach arcybiskupa mogunckiego Henryka i opata korwejskiego Wibalda, przydana młodemu królowi rzymskiemu Henrykowi. Sądzi się, że nastąpiła ona zamiast nacisku militarnego, na który regencja nie mogła się zdobyć albo że wynikała z kompetencji suzerena wobec wasala⁴⁵.

⁴² H. Ł o w m i a ń s k i, *op. cit.*, VI/1, s. 150, przyp. 275; J. H a u z i ń s k i, *op. cit.*, s. 141.

⁴³ Zatwierdzenie klątwy wynika z listu króla rzymskiego Henryka do papieża (XII 1147 – III 1148), *Kodeks dyplomatyczny Śląska* (dalej KDS), wyd. K. M a l e c z y ń s k i, A. S k o w r o ń s k a, Wrocław 1951–1964, t. I, nr 19, i z listu papieża do biskupa ołomunieckiego Henryka 3 III 1149 r., MPH, II, s. 9.

⁴⁴ MPH, II, s. 8 (z datą 1144), S. S m o l k a, *op. cit.*, s. 259.

⁴⁵ S. S m o l k a, *op. cit.*, s. 259; T. G r u d z i ń s k i, *op. cit.*, s. 57 n., J. H a u z i ń s k i, *op. cit.*, s. 43.

Istota sprawy nie tkwi w braku możliwości militarnych Niemiec. Dwór niemiecki mógł wywierać nacisk na Polskę tylko w odniesieniu do obszaru Śląska i Pomorza, natomiast nie miał prawa wtrącania się w sprawy władzy w Polsce. Konrad III nie porzucił spraw Władysława. Jednak restytucją jego szwagra mógł się zająć tylko papież i król rzymski, *defensor ecclesie Romaniae* czy *advocatus ecclesie*, obrońca nie tylko Kościoła i biskupa rzymskiego, lecz całego chrześcijaństwa. Dlatego to dwór niemiecki u papieża zabiegał w tej sprawie. Zbrojna interwencja niemiecka w Polsce była znów możliwa dopiero w wypadku zaniechania uiszczania trybutu. Mogła też być przedsięwzięta z mandatu papieskiego przez króla rzymskiego, zbrojnego ramienia Stolicy Apostolskiej.

Między grudniem 1147 a marcem 1148 z kancelarii młodego króla Henryka wyszedł list do papieża, zawierający prośbę ciotki jego Agnieszki o przywrócenie na tron polski. Eugeniusz III powiadomił 1 IV 1148 r. Henryka o wysłaniu niebawem do Polski legata z poleceniem zdjęcia klątwy z Władysława i Agnieszki⁴⁶. Był nim kardynał Gwidon, bawiący w Polsce do wiosny 1149 r. Stanowczo zażądał, by książęta przywrócili tron bratu, a gdy spotkał się z odmową, rzucił klątwę na przeciwników Władysława, a na kraj nałożył interdykt. Papież klątwę zatwierdził mimo apelacji biskupów. Także karzący list papieski, słany do arcybiskupa, skutku pożądanego nie przyniósł⁴⁷. Stolica Apostolska miała prawo domagać się pomocy króla rzymskiego. W sierpniu 1149 r. spotkał się z nim we Frankfurcie kardynał Gwidon. Niemiecka bezradność wywołała irytację kurii. W styczniu 1150 r. Gwidon wzywał Konrada do zdobycia oręża pod flagami papieskimi przeciw polskiemu książętom. Ale na przeszkodzie stanęła opozycja panów saskich. Margrabiowie Albrecht i Konrad zbojkotowali zaproszenie ich przez króla do Fuldy, gdzie miano obradować nad sprawą polską. Na 1 maja cesarz ogłosił następny zjazd w Merseburgu, zapraszając książąt saskich i czeskich. Zjazdy nie osiągnęły celu⁴⁸.

Po śmierci Konrada III (15 II 1152) nowy monarcha Fryderyk I zrazu nie kwapił się do zajęcia się polskim konfliktem. Córkę Władysława Ryksę wydał za Alfonsa VII kastylijskiego (1152), syna Bolesława zabrał na wyprawę włoską (1154–1155). Ale gdy sięgnął po koronę cesarską (1155), zamarzyło mu się panowanie nad uniwersalną monarchią chrześcijańską. Pierwsze kroki to presja na odwiecznych niemieckich trybutariuszy. Osadzony w Danii Swen złożył mu hołd. To samo uczynili czeski Władysław i węgierski Gejza. Należało też uregulować stosunki z polskimi trybutariuszami. Jednak zdaniem kronikarza Rahewina książęta polscy swe lekceważenie wobec Konrada przenieśli na jego następcę, nie chcąc wywiązywać się z zaprzysiężonej wierności (*fidelitatis sacramentum*) ani uiszczać rocznego dorocznego trybutu w wysokości 500 grzywien (*singulis annis tributum*

⁴⁶ KDS, I, nr 19–21.

⁴⁷ *Ibid.*, nr 28, 29; S. Smolka, *op. cit.*, s. 261.

⁴⁸ KDS, nr 28, 30; *Monumenta Corbeiensia*, ed. P. Jaffe, Berlin 1864, s. 357, nr 237.

quingentarum marcarum). Oderwali się od imperium, zamierzając ogłosić już nie tajną, lecz jawną rebelię⁴⁹. Teraz wreszcie dowiadujemy się, czego od Polski chciała strona niemiecka! Ze Śląska kiedyś Polska płaciła Czechom właśnie 500 grzywien srebra i 30 złota. Z Pomorza tyleż pobrał Lotar od Krzywoustego w 1135 r. Dzięki Rahewinowi wiemy, że nie chodziło o hołd czy o przywrócenie Władysława do władzy w Krakowie. Roszczenia nie były też adresowane do lennika, chociażby dlatego, że stosunek lenny wykluczał jednoczesny stosunek trybutarny.

Przekaz Rahewina i podobny Wincentego z Pragi o poselstwach Fryderyka do Bolesława i Mieszka z prośbami i groźbami zdają się potwierdzać słowa Kadłubka. Otóż, podobnie jak w 1146 r., Władysław II znów z pomocą Władysława czeskiego podzegać miał Fryderyka, przeto ten naprzykrzał się Bolesławowi częstymi poselstwami, wzywając go do przywrócenia bratu już nie władzy, lecz części ojcowizny (*non regnum sed patrimonii consortio restituit*)⁵⁰. Udział księcia czeskiego w tych zabiegach przecież znów wyraźnie wskazuje na Śląsk jako na przedmiot starań. To więc miała być owa część ojcowizny. Książę czeski widocznie tłumaczył cesarzowi, że skoro szwagier nie ma już szans powrotu na tron pryncypacki, to należy mu się chociaż wystarać o trybutarny obszar śląski. Na to samo wskazują żądania cesarza adresowane do Bolesława. Nie domaga się przecież władzy wielkoksiążęcej (całości ojcowizny), bo takiego prawa nie miał, ale „części ojcowizny”, czyli Śląska, bo w zakresie nadzoru nad tym obszarem miał prawo w Polsce ingerować, skoro Bolesław uchylał się od świadczeń trybutarnych. Na słowa Kadłubka o ojcowiznie historiografia nie zwróciła należytej uwagi, bo jeśliby nawet odniosła je do Śląska jako rzekomej przecież dzielnicy dziedzicznej Władysława, nie mogłaby tu dostrzec zaledwie jakiejś jej części, gdyż dzielnica pryncypacka powołana do istnienia przez Tadeusza Wojciechowskiego (1917) za ojcowiznę nie mogła uchodzić⁵¹.

Tak więc wydaje się, że już przed wyprawą Fryderyka do Polski zrodził się plan wprowadzenia Władysława na trybutarny Śląsk.

* *
*

Wobec bezskuteczności swych zabiegów dyplomatycznych, Fryderyk po powrocie z Włoch (1154–1156) postanowił w 1157 r. siłą wymusić posłuszeństwo księcia polskiego. Armia skoncentrowana w Halle, z udziałem Władysława Wygnańca, ruszyła

⁴⁹ *Otonis et Rahewini, Gesta Friderici I imperatoris*, lib. III, cap. 2, Hanoverae et Lipsiae 1912 (Script. rer. Germ.), s. 168.

⁵⁰ *Magistri Vincenti Chronica*, lib. III, cap. 30; MPH, II, s. 371.

⁵¹ Dlatego G. L a b u d a, *O stosunkach*, s. 51, bez podstaw słowa te tłumaczył: „do dziedzicznej dzielnicy przywrócił”. Natomiast R. H o l t z m a n n, *Über den Polenfeldzug Friedrich Barbarossa v. J. 1157 und die Begründung der schles. Herzogtümer*, „Zeitschrift f. Gesch. Schlesien”, t. LVI, 1922, s. 53, nie wykluczył domagania się tylko Śląska, ale Kadłubka traktował jako zdzieciinniałego gawędziarza, niemogącego konkurować z wymową w pełni wiarogodnych źródeł niemieckich, jakoby dowodzących ewidentnego zwierzchnictwa Rzeszy nad całą Polską.

4 sierpnia na Śląsk. Koło Głogowa dołączyły wojska czeskie i morawskie z księciem Władysławem, jego braćmi Henrykiem i Dypoldem. Polacy, pomimo posiłków ruskich, połowieckich, pruskich, pomorskich i zasieków broniących dostępu, nie zdołali powstrzymać nawały na linii Odry i po spaleniu grodów nadodrzańskich w Bytomiu, Krośnie i Głogowie cofnęli się do Wielkopolski. Hufce niemieckie 22 sierpnia przekroczyły Odrę i następnie dotarły pod Poznań⁵².

Relacja samego cesarza o przebiegu kampanii dostarcza dowodu nie tylko na to, że lewobrzeżny Śląsk był obszarem trybutarnym, ale też że na Odrze, jak w 995 r., kończyła się niemiecka strefa wpływów politycznych. Otóż stwierdził on, że kraj Polaków umocniony „sztuką i naturą” rozciąga się do Odry, ta zaś rzeka całą „ich ziemię niczym murem otacza”. Za jego listem do opata Wibalda powtarza to dokładnie jego biograf Rahewin, ale też samodzielnie daje przy tej okazji opis położenia Polski między Odrą a Rusią, morzem a lasem czeskim (*Polunia... in finibus superioris Germaniae, habens ab occidente Odderam fluvium, ab orientem Vistulam, a septentrione Ruthenos et mare Sciticum, a meridie silvas Boemorum*). Podobnie, niezależnie od przytoczonych źródeł, i Wincenty z Pragi przy tej okazji Odrę czyni granicą Polski⁵³. Tak więc uważano, że do kraju Polaków wkroczone dopiero forsując Odrę!

W tej sytuacji Bolesław Kędzierzawy za pośrednictwem książąt z otoczenia Fryderyka I – zapewne głównie czeskich – by odzyskać łaskę cesarską, zwrócił się z prośbą o przywrócenie go pod „jarzmo rzymskiego panowania”. Według stronicznych przekazów niemieckich i czeskich cesarz postanowił przyjąć poddanie się księcia, który w Krzyszkowie niedaleko Poznania, klęcząc przed Fryderykiem, został przywrócony do łaski, pod następującymi warunkami:

1. Oświadczył, że starszy brat nie został wypędzony z kraju ku niesławie cesarstwa (*ad ignominiam Romani imperii non fuerit expulsus*).

2. Obiecał wypłacić 2000 grzywien cesarzowi, 1000 książętom Rzeszy, 200 grzywien srebra dworzanom (razem 3200) i 20 grzywien złota cesarzowej, a to z powodu zaniedbania, jakiego się dopuścił nie przybywając na dwór cesarski i nie składając z ziemi swej przysięgi wierności (*quod ad curiam non venerat nec de terra debitam faceret fidelitatem*).

3. Zobowiązał się wyruszyć na cesarską wyprawę do Włoch w sile 300 jeźdźców.

4. W nadchodzące Boże Narodzenie przybyć do Magdeburga na zjazd dworski, by zgodnie z prawem polskim i czeskim (*iudicium et sententiam Polonorum et Boemorum*) wytłumaczyć się ze skargi wniesionej przez brata Władysława.

⁵² List cesarza do opata korwejskiego, MPH, II, s. 21; *Otonis et Rahewini Gesta*, lib. III, cap. 1, 3, s. 158–170; *Vincenti Pragensis et Gerlaci annales*, s. 666; KDS, I, nr 36–7.

⁵³ MPH, II, s. 21 n., *Otonis et Rahewini Gesta*, lib. VI, cap. 3, s. 167; MHG SS XVII, s. 667.

5. Zaprzysięgłszy wierność (*fidelitate*), jak nakazuje prawo, i zobowiązawszy się do wypełniania warunków, dał w ręce Władysława czeskiego zakładników w osobach brata Kazimierza i licznych synów polskich możnych⁵⁴.

Kontynuator kroniki Ottona z Fryzngii, Otto z Sankt Blasien, ustaloną daninę wręcz określa jako trybut⁵⁵.

Tyle źródła niemieckie. Pokrywa się z tym relacja Wincentego z Pragi, który być może był uczestnikiem wyprawy. Jej celem była restytucja Władysława. Kronikarz opisał operację wojenną i mediacje, do których doszło na prośbę książąt polskich za staraniem i przy pośrednictwie czeskiego Władysława. To za jego radą cesarz zażądał, by Bolesław na znak ukorzenia stawił się przed nim boso z nagim mieczem u szyi i na klęczkach przyznał się do winy oraz zgodził się dopuścić swego brata do rządów lub na niemieckim zjeździe dworskim wytłumaczyć się z powodu usunięcia go z kraju. Spełniając te warunki, w towarzystwie księcia czeskiego, odzyskał łaskę przez pocałunek pokoju. Mnich sazański pisze (w l. 1173–1177) o poddaniu się Bolesława i Mieszka pod cesarskie panowanie, o pobraniu jako kary za zuchwałość i przeciwstawianie się swemu panu niezliczonych pieniędzy w złocie i srebrze. Również podkreśla szczególnie aktywną rolę księcia czeskiego, który „chciał sam ze swoimi albo wspomnianych książąt zmusić do poddania się, albo sam pierwszy zacząć z nimi bitwę”⁵⁶.

I znów w literaturze przeważa opinia o złożeniu przez Bolesława hołdu z całej Polski⁵⁷. Niektórzy pisali ostrożnie o „akcie poddania”⁵⁸, poskromieniu książąt odmawiających płacenia trybutu⁵⁹ czy tylko udziale w wyprawie włoskiej⁶⁰ albo

⁵⁴ Cesarz do opata Wibalda, MPH, II, s. 22, oraz kanonik z Fryzngii Rahewin, *ibid.*; także *Annales Magdeburgenses*, s. 191; *Annales Palidenses*, s. 90; *Annales Morbacenses*; MGH SS, XVII, s. 160, i liczne in. niemieckie roczniki i kroniki. O trzystu zbrojnych też kontynuator Kosmasa (*Canonicorum Pragensium continuatione Cosmae*, MGH SS, IX, s. 164). O pobycie Kazimierza w niemieckim „zakładzie” zob. interesujące studium M. Smolickiego, *op. cit.*, s. 23–52.

⁵⁵ *Chronici ab Ottone Frisingensi conscripti continuatio ut videtur Ottone Sancti Blasii Monacho*, MGH SS, XX, cap. 7, s. 306. O składaniu trybutu przez Czechy i Polskę Fryderykowi też Helmolde, *Chronica Slavorum*, ed. B. Schmeidler, Hannoverae 1937, cap. 84.

⁵⁶ *Vincenti et Pragensis Gerlaci annales*, s. 667; *Mnich sazański*, MGH SS, IX, s. 160.

⁵⁷ Obszerną wcześniejszą literaturę zestawia G. Graver-May, *op. cit.*, s. 72; z polskiej wymieńmy S. Smolickę, *op. cit.*, s. 271; R. Grodeckiego, *Dzieje*, I, s. 153; K. Malczyskię, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, s. 335; idem, *Śląsk*, s. 323; T. Grudzińskię, *op. cit.*, s. 56; T. Wasilewskiego, *Bolesław Kędzierzawy*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 101; B. Miśkiewicz, *Najazd Fryderyka Barbarossa na Polskę w 1157 r.*, „Zesz. Nauk. UAM” nr 67, „Historia” z. 8, Poznań 1968, s. 38, 40 (Fryderyk zmusza Polskę do płacenia „trybutu lennego”), s. 48 (do płacenia „lenna”).

⁵⁸ S. Zakrzewski, *Okres do schyłku XII w.*, [w:] *Historia polityczna Polski*, cz. 1, Kraków 1920 (*Encyklopedia polska*, PAU, t. V), s. 115.

⁵⁹ H. Braune, *Der Feldzug Friedrich Barbarossas gegen Polen (1157) in der Darstellung der deutschen, böhmischen und polnischen Quellen*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft f. die Provinz Posen”, t. XXI, Posen 1906, s. 47.

⁶⁰ Tak współczesny włoski poemat *Carmen de Frederico*, co eksponowali H. Simon-

o ukaraniu niewiernego wasala i przywróceniu odwiecznego statusu Polski jako organicznej części imperium czy tylko królestwa niemieckiego⁶¹. Niekiedy na potwierdzenie tak ponurego obrazu klęski i poniżenia przywołuje się fakt bicia przez Bolesława denarów z wizerunkiem Fryderyka I, siedzącego na tronie z emblematami władzy (korona, jabłko, berło), jako przejaw deklaracji wiernopoddańczej, lojalności czy stosunku lennego⁶². Myślę, że badacze zbyt gorliwi w poszukiwaniu dowodów zależności Polski od Niemiec, będąc już pod wrażeniem opisów niemieckich kronik o kapitulacji Bolesława, dostrzegli w tym stemplu cesarza zamiast księcia polskiego⁶³.

Zastanawia badaczy, rzecz jasna, przyczyna, dla której wyprawa przedsięwzięta z takim nakładem kosztów znów nie osiągnęła głównego celu, tj. restytucji Władysława, mimo jej powodzenia oraz poniżenia Bolesława. Sprawę wygnańca znów przecież odłożono. Skoro cesarz miał tak Polskę sponiewierać, to musiało zwolenników hołdu lennego dziwić niewymuszenie zwrotu chociaż dzielnicy dziedzicznej (Śląska), do czego po tylu latach dwór niemiecki miał stosowną okazję. Roman Grodecki uznał, że osoba emigranta była cesarzowi całkowicie obojętna, bo dlań najważniejszym celem politycznym było uznanie zwierzchnictwa przez Bolesława. Oddanie Śląska Władysławowi mogło jego zdaniem urazić Władysława czeskiego, podnoszącego „jakieś” pretensje do tego obszaru. Dlatego Fryderyk uznał za wskazane odłożenie decyzji aż do chwili uzgodnienia pretensji wszystkich zainteresowanych, co nastąpiło w 1158 r.⁶⁴ Inni domyślali się nawet, że Bolesław otrzymał też jakieś obietnice co do rozstrzygnięcia po swej myśli dziedzictwa brata na Śląsku, czym był widocznie zainteresowany książę czeski, pretendując do Śląska w konkurencji z Władysławem polskim. Cesarz, obawiając się nadmiernego wzrostu potęgi Czech, nie rozstrzygnął dlatego od razu tej kwestii w Krzyszkowie⁶⁵. Ciśnię się na usta zatem pytanie, czy Fryderyk I, wyruszając z Władysławami czeskim i polskim do Polski, nie był świadomy tych wymaginowanych kontrowersji między nimi na tle śląskim? Miał się o tym dowiedzieć w Krzyszkowie?

Natomiast zdaniem Karola Maleczyńskiego wyniki wyprawy nie były widocznie aż tak pomyślne, skoro restytucję Władysława potraktowano marginalnie. „Kompletne zlekceważenie” interesów Władysława miało nawet być dowodem jego nieobecności na wyprawie zdaniem innego znawcy dziejów Śląska tej do-

feld, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Friedrich I*, t. I, Breslau 1908, s. 536; R. Holtzmann, *op. cit.*, s. 45.

⁶¹ C. Depuła, *Niektóre aspekty stosunków Polski z Cesarstwem w wieku XII*, [w:] *Polska w Europie. Studia historyczne*, red. H. Zins, Lublin 1968, s. 51.

⁶² H. Łowmiański, *op. cit.*, VI, cz. 1, s. 154.

⁶³ Księcia w stroju uroczystym dopatrzył się M. Gumowski, *Handbuch der polnischen Numismatik*, Graz 1962, s. 90. Zdaniem C. Depuły zapożyczenie przez polską mennicę stempla cesarskiego mogło odzwierciedlać elementy ideologii suwerenności (*op. cit.*, s. 51).

⁶⁴ R. Grodecki, *Dzieje*, s. 169.

⁶⁵ H. Braune, *op. cit.*, s. 52; B. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 47.

by⁶⁶. U podstaw „przewrotnej decyzji cesarza” wedle Tadeusza Grudzińskiego leżałaby myśl, że w jego ówczesnej sytuacji korzystniejsze będzie utrzymanie na tronie w Polsce księcia, mającego szeroką akceptację społeczną, niż narzucanie siłą takiego, który akceptację tę utracił⁶⁷. I znów spytajmy: nie wiedział wyruszając na kosztowną wyprawę o stanowczym oporze Polski przed restytucją wygnańca? Wobec niezrealizowania podstawowego celu wyprawy, zdaniem Gerarda Labudy nie należy przekreślać polskiej tradycji przechowanej w relacji Kadłubka o sukcesie Bolesława. Dążenie do kompromisu mogło być bowiem obustronne. Nie chcąc zaognić konfliktu, cesarz zadowolił się korzyściami doraźnymi, restytucję zaś Władysława, swego od 1152 r. lennika, zlecił orzecznictwu możnych polskich i czeskich (*sic!*). Lawirował więc między Władysławem, jego polskimi i niemieckimi wrogami, a Władysławem czeskim „dążącym do wyciągania własnych korzyści z polskich perypetii” – spekuluje Jerzy Hauziński⁶⁸, nie siląc się na zgłębienie zagadki, o jakie to korzyści Czechowi mogło chodzić i dlaczego to panowie czescy mieli decydować o obsadzie tronu polskiego. Te wszystkie rozterki znikają, kiedy wykluczmy istnienie dzielnicy śląskiej od 1138 r.

W przedmiocie prawnej strony „hołdu” krzyszkowskiego szerzej wypowiedzieli się Gerard Labuda i Henryk Łowmiański. Pierwszy odrzucił pogląd, jakoby Bolesław składał hołd. Ani cesarz w swym liście, ani Rahewin w kronice nie upoważniają bowiem do wysnuwania takiego wniosku, zaś przekaz Wincentego z Pragi wyraźnie temu zaprzecza, bo przecież nie sposób sobie wyobrazić aktu hołdu, podczas którego wasal przychodzi przed suzerena boso z nagim mieczem u szyi, a akt wieńczy pocałunek pokoju. Należałoby się spodziewać iż najpierw zostanie opisane ukorzenie się księcia, a potem akt hołdu z zachowaniem praktykowanego ceremoniału. Należy więc rozumieć, że w zamian za akt ukorzenia się cesarz dokonał aktu przebaczenia i pojednania przez „pocałunek pokoju”. Do tego w źródłach nie ma mowy o inwestyturze ani przysiędze wasalskiej, stosunek zaś trybutarny, wyraźnie tu występujący, kłóci się jako równoczesny ze stosunkiem lennym. Umowy międzynarodowe w średniowieczu przewidywały przysięgę także w ramach stosunku wierności (*fidelitas*), która tu nabierała charakteru hołdu, bo umowy zawartej pomiędzy nierównymi partnerami. Przysięga wierności nie była hołdem lennym, lecz hołdem pokoju (*homagium pacis*). Z postępowania Fryderyka w sprawie trybutu wynika jednak, zdaniem Labudy, że zdążył do zmiany dotychczasowej luźnej formy zależności, tj. stosunku wierności obwarowanego trybutem, w stosunek zależności lennej ziem polskich⁶⁹. Czyli chodziło jednak o zniewolenie całej Polski.

⁶⁶ K. Małeczynski, *Śląsk*, s. 322; B. Zientara, *op. cit.*, s. 373.

⁶⁷ T. Grudziński, *op. cit.*, s. 56.

⁶⁸ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 53; J. Hauziński, *op. cit.*, s. 144.

⁶⁹ G. Labuda, *op. cit.*, s. 54 n.

Nie zakończył dyskusji ten trafny wywód – błędny tylko, mym zdaniem, co do przedmiotu przysięgi. Z obroną hołdu wystąpił Łowmiański, bo słowa Rahewina oznaczają stosunek lenny osobisty, stwierdzony przysięgą wierności, i realny – mający za podstawę ziemię, z której przysięgę wykonywano. I znów umocniony tym spostrzeżeniem Hauziński za właściwego lennika przed Krzyszkowem uznaje Władysława II⁷⁰. W źródłach wyczytali więc to, czego badacze oczekiwali.

Źródła ciągle podnoszą współpracę obydwóch Władysławów, wspólne podżeganie cesarza do interwencji w Polsce. Niezrealizowanie głównego celu wyprawy nie można tłumaczyć zlekceważeniem Władysława przez cesarza, jego przewrotnością, obojętnością na sprawę, kto na tronie polskim zasiada, skoro wyprawę przedsięwzięto dla ukarania jego braci. Wiedział przecież Fryderyk, że pupił nie ma w Polsce szerszego oparcia społecznego. Dlaczego dopiero w Krzyszkowie miałby to pojąć? Naiwny był wniosek Grodeckiego w sprawie śląskiej. Gdyby pretensje Władysława czeskiego miały się obracać przeciwko polskiemu szwagrowi i powstrzymać cesarza od egzekwowania praw Wygnańca, to tym bardziej przecież ambicje księcia czeskiego uraziłyby decyzje o pozostawieniu na Śląsku Bolesława, przeciwko czemu tak gorliwie dotąd zabiegał. Właśnie w tym momencie znajdujemy jeszcze jedną przesłankę, przemawiającą przeciwko istnieniu na Śląsku dzielnicy dziedzicznej Władysława, bo bez wątpienia by do niej teraz wrócił!

Rola politycznego czynnika czeskiego w nacisku na cesarza w sprawie polskiej, aktywny udział książąt czeskich i biskupa praskiego w wyprawie, ich mediacje, wreszcie, co najważniejsze, zdanie się cesarza na orzecznictwo w sporze między braćmi w Polsce według prawa polskiego i czeskiego wyraźnie wskazują na to, że zabiegi te obracały się wokół Śląska⁷¹. Zdanie się na orzecznictwo wedle prawa polskiego i czeskiego mogło dotyczyć tylko Śląska. Wyżej już zwróciłem uwagę na możliwość istnienia po 1152 r. planu czesko-niemieckiego załatwienia sprawy Władysława przez instalację go na trybutarnym Śląsku. Autor włoskiego poematu *Carmen de Frederico*, przytaczający oficjalną niemiecką wersję przebiegu zdarzeń w 1157 r., powiada, że wyprawę przedsięwzięto w interesie bratanków Bolesława Kędzierzawego (*nepotes, fratre suo genitos*). Wprawdzie Rahewin, Win-

⁷⁰ H. Ł o w m i a ń s k i, *op. cit.*, VI, cz. 1, s. 154 i przyp. 286; podobnie M. D w o r t s a t s c h e k, *op. cit.*, s. 136 n. (o hołdzie ma decydować połączenie przysięgi wierności z podstawą terytorialną i zobowiązaniem Bolesława do udziału w wyprawie włoskiej, typowym dla obowiązków lenniczych); J. H a u z i ń s k i, *op. cit.*, s. 143, J. B i e n i a k, *Powstanie*, s. 43.

⁷¹ Zrozumiałe jest odrzucanie tej ważnej dla nas informacji przez R. H o l t z m a n n a, *op. cit.*, s. 51 (podobnie zresztą przez późniejszą literaturę), skoro badacz ten tylko Rzeszy pozostawił decyzje we wszystkich polskich sprawach wewnętrznych. Wprawdzie słusznie T. S i l n i c k i (*Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku*, [w:] *Historia Śląska*, Kraków 1939, t. II, s. 39), wyraził opinię, iż zamiary Władysława czeskiego mogły mieć na względzie Śląsk, ale cóż z tego, skoro badacz uznał za wątpliwe, by uzyskał odnowienie czeskich praw do trybutu śląskiego. Przecież prawo to nigdy nie było znoszone, a co najwyżej cesarz mógł się na rzecz księcia czeskiego przekać trybutu śląskiego pobieranego w Polsce bezpośrednio przez Niemcy, gdy nie był płacony Czechom.

centy z Pragi i Kadłubek zgodnie piszą o Władysławie II, to przecież – skoro wykluczmy cesarskie ambicje przywrócenia go do władzy w Krakowie – istnieje duże prawdopodobieństwo planu wykrojenia mu lub synom dzielnicy dziedzicznej na Śląsku, co samego Władysława mogło nie zadowalać. Wojska Śląsk zajęły. Cóż stało na przeszkodzie? Sam Władysław mógł się opierać, mierząc wyżej. Pomysł mógł być trudny do przyjęcia przez Bolesława. Władysław jako książę Śląska mógłby stać się niemieckim trybutariuszem, nieuznającym młodszego brata. Śląsk uzależniony od Czech i Niemiec, grawitowałby w ich kierunku. Bolesław z Mieszkiem woleli składać przysięgi wierności i płacić trybut, skoro i tak musieli go uiszczać z obszaru Pomorza.

Ponieważ Bolesław nie godził się na wydanie bratu (lub jego synom) Śląska, ale też od 1152 r. zalegał z trybutem, powodem wyprawy cesarza była realizacja tych celów, o których pisze Rahewin: wymuszenie przysięgi wierności oraz ściągnięcie zaległych sum. Ponieważ Bolesław wszedł w rolę śląsko-pomorskiego trybutariusza i złożył przysięgę wierności, nadal jednak był nieustępliwy w sprawie dzielnicy śląskiej, cesarz zadowolił się wypłatą zaległości i jego deklaracjami procesowymi z udziałem Czech. Cesarz na gruncie dawnych uprawnień zwierzchniczych, potwierdzonych przez układ kwedlinburski (1054) i hołd Krzywoustego (1135), dochodził zarazem swych należności finansowych i innych świadczeń właściwych dla trybutariusza. Problem restytucji Władysława, z chwilą gdy sprawa ta upadła w Rzymie, w ogóle nie mógł być rozpatrywany.

Nie sadzę, by w rezultatach wojny można było dostrzec zmianę treści prawno-politycznego stosunku Polski do Niemiec. Nadal chodziło o przysięgę wierności połączoną z opłacaniem trybutu. W tym kontekście duży krok naprzód w ocenie charakteru decyzji zapadłych w Krzyszkowie może stanowić opinia Stanisława Szczura. Dlań przekazy niemieckie donoszą o trzech różnych przysięgach:

- a) oczyszczającej, złożonej dla uwolnienia się od podejrzeń, iż przez wypędzenie brata Bolesław działał na szkodę cesarstwa;
- b) wierności przysięgi, przez co ułożono na nowo stosunek Polski z Niemcami (niestety, zdaniem autora – z cesarstwem);
- c) umacniającej dotrzymanie warunków układu (przybycie do Magdeburga, udział w wyprawie włoskiej)⁷².

Kwestia trybutu i jego wysokości jest również trudna do rozwikłania. Fryderyk domagał się od Polski po 500 grzywien srebra rocznie. Zapłacono 3220, ale częściowo w złocie. Gravert-May potraktował 3000 grzywien jako trybut za 6 lat (1152–1157), zatem ciągle mielibyśmy do czynienia ze zobowiązaniami przyjętymi przez Krzywoustego w 1135 r., skoro nie słyszymy o odnowieniu stosunku lennego z Pomorza. Natomiast reszta mogła być karą, odszkodowaniem wojennym⁷³. Jeśli

⁷² S. S z c z u r, *Traktaty między państwowe Polski Piastowskiej*, Kraków 1990, s. 79.

⁷³ G. G r a v e r t - M a y, *op. cit.*, s. 72.

badacz ten ma rację, nie wystąpiła sprawa trybutu śląskiego. Może strony stały ciągle na gruncie nieznanymi ustaleń polsko-czeskich z 1137 r.?

Powstanie dzielnicy śląskiej

Bolesław Kędzierzawy nie przestrzegął ustaleń krzyszkowskich. Nie stawiał się na zjeździe w Magdeburgu, chociaż był tam przez cesarza oczekiwany. Nic więc dziwnego, że w postępowaniu Fryderyka w następnych latach możemy dostrzec posunięcia nacechowane wrogością wobec Polski. Pragnąc wynagrodzić wiernego lennika czeskiego Władysława II, podczas zjazdu w Ratyzbonie 13 stycznia 1158 r. w obecności książąt Rzeszy uczynił go królem Czech, zarazem potwierdził jemu i następcom prawo poboru trybutu „z Polski” (*censum de terra Polonia*), który „od dawnych czasów do jego [Władysława] poprzedników należał” (*quem antecessores eius duces Boemie a Polonie retro temporibus accipere solebant*)⁷⁴.

Nie powinno być wątpliwości, iż chodziło – jak w podobnej formule przy pierwszej czeskiej koronacji z 1085 r. – o potwierdzenie trybutu ze Śląska według ustaleń z 1054 r.⁷⁵, nie zaś z całej Polski⁷⁶, bo to wyglądało by na kiepski żart. Zresztą żaden władca czeski nie mógł posiadać takowych uprawnień w przeszłości. Nie było to celowe wywyższanie Czech kosztem Polski⁷⁷. Takie przypuszczenia mogły rodzić się w ramach poglądu o lennym zniewoleniu całej Polski przez cesarstwo. Nie wątpię, iż i następne przywileje koronacyjne Filipa szwabskiego (1198) i Fryderyka II (1212) dla Przemysła Ottokara I, chociaż nie zawierają tego „polskiego” sformułowania, również podtrzymywały te prawa⁷⁸, do których i Luksemburgowie nawiążą w XIV w., inkorporując Śląsk do korony czeskiej. Karol IV w 1348 r., jako król niemiecki inkorporując Śląsk do korony czeskiej, na podstawie zasobów archiwalnych powołał się na obowiązek książąt polskich i śląskich opłacania czynszu „z Polski” na rzecz Świętego Imperium i uiszczania go zwyczajowo od szeregu wieków władcom czeskim aż do momentu, gdy Fryderyk I osobnym przywilejem ustąpił go wyraźnie Władysławowi II, w następstwie czego książęta ci na znak podwładności czynsz ów w dalszym ciągu królom czeskim opłacali⁷⁹.

⁷⁴ *Otonis et Rahewini Gesta*, lib. III, cap. 14, 1912, s. 183; *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, t. I, ed. G. Friedrich, Praga 1904/7, t. I, nr 180.

⁷⁵ M. Ł o d y ń s k i, „Kw. Hist.” XXVII, 1913, s. 342; M.Z. J e d l i c k i, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do r. 1000*, Poznań 1939, s. 80; W. W e g e n e r, *Böhmen|Mähren und das Reich im Hochmittelalter*, Köln/Graz 1959, s. 106; jeszcze G. L a b u d a, *O stosunkach*, s. 52; C. D e p t u ł a, *op. cit.*, s. 51; K. M a l e c z y ń s k i, *Śląsk*, s. 323.

⁷⁶ R. G r o d e c k i, *Dzieje*, I, s. 170 (trybut odszkodowaniem dla Czech za odebrany Śląsk, pobierany już teraz z całej Polski); G. G r a v e r t-M a y, *op. cit.*, s. 52 n.; G. L a b u d a, *Trybut*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, red. W. Kowalenko i in., t. VI, Wrocław 1977, s. 178.

⁷⁷ Jak C. D e p t u ł a, *op. cit.*, s. 51.

⁷⁸ *Codex dipl. et epistol. Bohemiae* (jak w przyp. 74), t. II, nr 96.

⁷⁹ *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstentümer im Mittelalter*, hg.v.

To nie w XIV w. dopiero odgrzebywano zapomniane pretensje, ani tym bardziej w 1158 r., jak chciał Gerard Labuda, nie zmieniano tytułu prawnego. Za Romanem Grodeckim badacz ten sądził, że teraz przeniesiono trybut ze Śląska na całą Polskę, czyli obciążono powinnością skarb princepsa, co w praktyce oznaczało sprowadzenie tego postulatu do czezej formuły, skoro nie słyszymy nigdy, by ktokolwiek z władców krakowskich płacił go władcom czeskim, a jedynie – być może – wróciwszy na Śląsk Władysławowice, którzy opłacając się niemieckiemu protektorowi mieli zobowiązać się do płacenia cesarzowi specjalnego trybutu, ale z tego właśnie nowego (innego) tytułu⁸⁰.

Nie może być mowy o przenoszeniu trybutu ze Śląska na całą Polskę i cedowaniu przez cesarza swych uprawnień trybutarnych wobec Polski jako całości na króla czeskiego. Przecież trybut śląski płacił nie tylko sam Śląsk, ale zawsze cała Polska. Obciążał on Kazimierza Odnowiciela i jego następców, a nie słyszymy o nim w pierwszej połowie XII w., bo trzeba było do uiszczania opłat książąt polskich przymuszać, czego skutecznie mógł dokonać tylko król niemiecki, dysponujący odpowiednią siłą. Z okazji koronacji określono zakres kompetencji królestwa czeskiego jako składowej części Rzeszy. Śląsk, wchodzący kiedyś w skład terytorium państwowego czeskiego, z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanowił nadal składnik Rzeszy, chociaż był trwale zawłaszczony przez Polskę. Z mocy tego prawa Śląsk był ciągle czeski, niejako administrowany przez Polskę. Nigdy o tym w Niemczech i Czechach nie zapomniano, chociaż nie miano tam przed XIV w. (koronacją z 1320 r.) ambicji wyluskania go z polskiego obszaru państwowego.

A dlaczego zapisano, że król czeski miał ściągać trybut z Polski, a nie ze Śląska? Bo w ten sposób jak w 1085 r. określano adresata płatności. Po pierwsze, Śląsk nie odgrywał samodzielnej roli, nie miał – jak Pomorze – swej państwowości. Po drugie, obszar trybutarny wykraczał poza ramy terytorium właściwego Dolnego Śląska na lewym brzegu Odry. Źródła nie posługują się nazwą Śląska, skoro było to pojęcie węższe w stosunku do obszaru obciążonego trybutem. Nie na Śląsk,

C. Grünhagen, H. Markgraf, Leipzig 1881–1883, t. I, nr 4 (...*Fridericus... Wladislao... et suis heredibus Boemie regibus censum de terra Polonie, quem antecessores eius duces Boemie a Polonia multis temporibus accipere consueverant, quemque Polonie et Slesie duces Sacro Imperio solvere tenebantur... liberaliter duxerit erogandum, ipsi quoque duces Polonie et Slesie eundem censum... Boemie regibus in signum subiectionis debite et in recognitionem sui superioris domini... persolverint...*).

⁸⁰ Tak już R. Grodecki, *Dzieje*, I, s. 170, z czym polemizował G. Labuda, *O stosunkach*, s. 52, by po latach powrócić na obronę przez krakowskiego historyka drogę (*Dyplomacja*, s. 141), może też pod wpływem M. Łodyńskiego, który słusznie wykluczył zależność Polski od Czech (nawet jako niemiecki postulat), ale wskazywał – też słusznie – na seniora (Bolesława) jako na tego księcia, który miał trybut płacić. Zależność ta od 1163 r. miała zapewne przejść na Władysławowiców, którzy zerwali układ cesarza z Bolesławem w tej sprawie („Kw. Hist.” XXVII, 1913, s. 346). Rzecz jednak w tym, że nie było dwóch trybutów nakładających się na siebie, państwowego i regionalnego. Skoro badacze są tacy pewni opłacania przez Polskę trybutu Niemcom z całego obszaru państwowego, to dodatkowy trybut śląski płacony Czechom jest dziwołagiem.

lecz na Polskę po Odrę między Ryczynem i Głogowem, wyprawia się w 1103 Borzywoj, a w latach 1132–1134 czeski Sobiesław.

* *
*

Po śmierci Władysława II (1159) cesarz przedsięwziął nowe wysiłki na rzecz powrotu do Polski jego synów. O powrocie Władysławowiców obszernie pisze Kadłubek. Cesarz – jak w latach 1152–1157 – miał znów, ale nie groźbami, jak wówczas, lecz prośbami, nalegać na Bolesława, by zlitował się nad sierotami i zwrócił im nie panowanie w Polsce, ale chociaż część ojcowizny. Ten, kierując się głosem natury, odwołał bratanków z wygnania, darowując im „świętą ziemię śląską”, wyłączając jednak pewne grody w celu zabezpieczenia tam swego panowania. Stało się to w 1163 r., o czym donoszą polskie roczniki, wyraźnie zaznaczając, że Bolesław ziemię śląską im dał, a nie zwrócił⁸¹. Zanim historycy wymyślili polski seniorat z dzielnicą dziedziczną śląską od 1138 r. i Jan Długosz w ślad za źródłami stwierdzał, że Władysławowicom ziemię śląską „darowano raczej, a nie zwrócono”⁸².

Ustępstwo polskiego księcia wytłumaczymy zwierzchniczymi uprawnieniami cesarza wobec Śląska. Fryderyk nie domagał się tylko części Śląska dla sierot, bo wedle naszego kronikarza już wkraczając na Śląsk Władysławowice rzekomo twierdzili, że wracają nie dzięki darowiźnie stryja, lecz jako prawni spadkobiercy ojca. Dlatego żądali przywrócenia im uprawnień „z tytułu prawa o powracających z niewoli”. Kiedy oddalano ich żądania, przypominając, że zrzekli się swych praw w tym względzie, replikowali: „Przyznajemy, żeśmy się zrzekli, ale jako obrabowani, ale jako zmuszeni, i dlatego przysługuje nam prawo zwrotu mienia”. Grozili użyciem siły⁸³. Opis tego pierwszego sporu Bolesława Kędzierzawego z bratankami, podany w stylu prawniczo-retorycznym, następuje bezpośrednio po wiadomości o zatrzymaniu przez princepsa owych grodów. Dlatego roszczenia odnosi się dotąd do dzielnicy śląskiej, pomniejszonej o te zatrzymane grody⁸⁴. Nie sposób przyjąć za Romanem Grodeckim zrzeczenia się praw do całej ojcowizny, czyli Śląska, otrzymanej następnie w drodze darowizny, przy czym gwarancją poszanowania takiego układu miało być zatrzymanie przez princepsa pewnych grodów śląskich, zapewne Wrocławia, Głogowa czy Opola, dla utrzymania kontroli nad dzielnicą⁸⁵.

⁸¹ MPH, II, s. 371, 775, 834, 838; III, s. 159, V, s. 870.

⁸² *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. V, tłum. J. Mrukówna, red. Z. Kozłowska-Budkowa i in., Warszawa 1973, s. 65.

⁸³ MPH II, s. 372.

⁸⁴ S. Smolka, *Henryk Brodaty. Ustęp z dziejów epoki piastowskiej*, Lwów 1872, s. 11 n.; B. Zientara, *Bolesław*, s. 382.

⁸⁵ R. Grodecki, *Dzieje*, s. 172 n., za nim B. Zientara, *op. cit.*, s. 378 („główne grody Śląska”), K. Tanaś, *Bolesław I Wysoki, książę śląski (1163-1201) a Niemcy. Polityczne tło działalności*, „Scripta Minora”, II, Poznań 1998, s. 16.

Cesarz doprowadził do powrotu krewnych na niemieckie terytorium trybutarne, czyli na Śląsk właściwy (Dolny) po Odrę, ale też, być może, opolsko-raciborski, w diecezji wrocławskiej. Na prawym brzegu górnej Odry jeszcze silniej i dłużej niż na Dolnym Śląsku utrzymywały się roszczenia czeskie, zatem i tu musimy szukać terytorium trybutarnego. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, by doszło do takiego układu stosunków między princepsem a bratankami, że załogi pierwszego miały pozostawać w grodach na całym Śląsku jako enklawy okolone zewsząd posiadłościami juniorów. Czyż mogła kasztelania głogowska należeć do Bolesława Wysokiego, gdy sam Głogów pozostawał w ręku stryja z Krakowa? Kadłubek nie pisze zresztą o rozlokowaniu załóg princepsa po grodach śląskich, lecz o wyłączeniu pewnych grodów, a to nie upoważnia do poszukiwania ich po całym Śląsku. Na taką ugodę nie mógłby się zgodzić cesarz ani wygnańcy, bo sprowadzałoby ich to do roli marionetek. Potrzebny był zwornik scalający Śląsk z polską wspólnotą państwową. Princeps zatem mógł zatrzymać pewne obszary (grody) Śląska Opolskiego i Górnego, widocznie też trybutarne, skoro Władysławowice natychmiast wszczęli o nie walkę z niemiecką pomocą i obsadzili swymi załogami. Tak czy owak takie kolejne ograniczenie ojcowizny stało się zarzewiem niepokojów (1163–1166).

W grudniu 1165 r. do cesarza Fryderyka na uroczystości kanonizacyjne Karola Wielkiego w Akwizgranie przybyło poselstwo polskie, z biskupem płockim Wernerem na czele, zabiegające o łaskę z powodu świeżego „zrucenia jarzma cesarskiego”. Fryderyk dla poskromienia krnąbrnych Polaków postanowił wyruszyć na nich z wojskiem. Kiedy jednak zebrał armie, książęta polscy i lud „przejęty strachem”, dla przebłagania królewskiego gniewu, wysłali właśnie to poselstwo, obiecujące pełne podporządkowanie dla naprawienia popełnionego błędu. Biskup z misji wywiązał się pomyślnie, dostał do tronu Fryderyka dzięki protekcji pewnych książąt Rzeszy i odjechał, odzyskawszy ową łaskę cesarską⁸⁶. Co było powodem konfliktu po świeżo zawartym pokoju z 1163 r.? Prawdopodobnie właśnie złamanie przez Kędzierzawego warunków układu. Zatrzymanie części śląskiego obszaru trybutarnego wbrew układowi mogło być poczytane za złamanie układu i nowy przejaw polskiej rebelii. To widocznie skłoniło Kędzierzawego do zabiegania o ułagodzenie „Rudego Smoka”. Nie wydaje się, by przed grudniem 1165 r. Władysławowice odzyskali sporne grody.

⁸⁶ *Miracula Sancti Heinrici*, MGH SS, IV, s. 815. Autor źródła był duchownym merseburskim. C. Depuła za wcześniejszą literaturą datował walkę Władysławowiców z Bolesławem Kędzierzawym na okres nieco późniejszy. Wcześniejsze uderzenie bratanków na owe grody śląskie było skuteczne, zatem nie byłoby powodu, dla którego w 1165 r. w Niemczech szykowano wyprawę. Dlatego posądził źródło o trawestowanie treści listu Fryderyka I z 1157 r. do opata korwejskiego, w którym mowa o zruceniu przez Polaków zwierzchnictwa i o interwencji pewnych książąt niemieckich w interesie książąt polskich (*Niektóre aspekty...*, s. 60; podobnie A.F. Grabski, *Polska w opisach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964, s. 217). Gdyby tak było, to trudno pojąć dlaczego Werner zabiega w 1165 r. o odzyskanie łaski cesarskiej.

W drugiej fazie konfliktu Władysławowice przechodzą do kroków gwałtownych. Może w 1166 r. lub nieco później zajmują sporne grody (Opole i Racibórz?) korzystając z niepowodzeń książąt polskich w Prusach. W ręku princepsa mogły nadal pozostać grody i obszary pograniczne (Bytom, Chrzanów i Oświęcim?), sąsiadujące z Małopolską, które potem, po 1177 r., wyda nowy princeps Kazimierz Sprawiedliwy Mieszkowi Płatonogiemu, by go ułagodzić po tegoż akcji, która doprowadziła do wygnania Bolesława Wysokiego z Wrocławia⁸⁷.

Status prawnopolityczny Piastrów śląskich w XII w.

Historycy niemieccy dostrzegają w dacie 1163 przełomowy moment w dziejach Śląska, początek procesu jego alienacji z ziem polskich i zawiązywania węzłów ustrojowych z Rzeszą czy wręcz moment odpadnięcia Śląska od Polski⁸⁸. Jest to opinia błędna, aczkolwiek nikt nie będzie negował znaczenia tej daty w historii rozstawania się Śląska z Polską. Książęta śląscy uznawali zwierzchnictwo Bolesława Kędzierzawego, Mieszka Starego i Kazimierza Sprawiedliwego. Do XIV w. zwali się książętami polskimi. Śląsk nadal pozostawał częścią polskiego związku państwowego. W związkach Bolesława Wysokiego z Niemcami nie należy upatrywać dowodu zrastania się Śląska z Rzeszą. O pomoc czy o uznanie zabiegali w Niemczech podobnie Mieszko Stary czy Kazimierz Sprawiedliwy, a źródło tych kontaktów było ciągle to samo: zależność trybutarna Śląska i Pomorza od Niemiec. Śląsk rozstał się z Polską na skutek fatalnego dla Polski rozwoju wydarzeń w XIII–XIV w., pozbawienia linii śląskiej Piastrów władzy wielkoksiążęcej, potem niedopuszczenia jej do należnego im tronu królewskiego. Linia ta ciągle po 1146 i jeszcze za Kazimierza Wielkiego podejmowała walkę o tron, zatem to nie ona jest winna zrastania się Śląska poprzez Czechy z niemieckim systemem politycznym. Oczywiście, silniejsze tu niż w innych dzielnicach związki z niemiecką ułatwiły germanizację kraju i jego grawitowanie ku Rzeszy.

⁸⁷ Dopiero *Kronika wielkopolska* podaje, że Mieszko otrzymał wtedy ziemie bytomską i oświęcimską, MPH, t. VIII, s. 58. Zob. w tej sprawie ostatnio J. R a j m a n, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998, zwłaszcza s. 177 n., który minimalizuje zmiany graniczne z 1177 (Mikołów), przesuwając przyłączenie Bytomskiego i Oświęcimskiego do księstwa raciborsko-opolskiego po 1195 r. Zob. idem, *Utrata władzy przez książąt wrocławskich nad ziemią raciborską i opolską na przełomie XII i XIII wieku*, „Studia Historyczne” XLI, 1998, z. 3, s. 326 n., gdzie wydzielenie dzielnicy raciborskiej datowane na ok. 1166 r. Mój punkt widzenia o okrojeniu od wschodu dzielnicy śląskiej przez Bolesława w 1163 r. przyjął J. B i e n i a k, *Powstanie*, s. 54 n., dodając Cieszyn.

⁸⁸ G. A. S t e n z e l, *Geschichte Schlesiens*, Breslau 1853, s. 136; E. B r z o s k a, *op. cit.*, s. 31, 39; R. H o l t z m a n n, *op. cit.*, s. 54 n.; E. B e d n a r a, *Geschichte Schlesiens*, Aschaffenburg 1953, s. 14; J. G o t t s c h a l k, *St. Hedwig Herzogin von Schlesien*, Köln/Graz 1964, s. 335 i in.



Badacze przyjmują jako rzecz oczywistą zależność Władysławowiców od swego protektora Fryderyka I, a nawet złożenie mu, jak ojciec, hołdu lennego. Wprawdzie brak ku temu bezpośrednich podstaw źródłowych, jednak wnioski takie wysnuto na podstawie interwencji cesarskich w 1163 i 1172 r., które rozumiano jako świadczenia suzerena na rzecz wasali⁸⁹. Niekiedy za dowód stosunku lennego uznaje się udział Bolesława w wyprawach włoskich Fryderyka również po 1163 r.⁹⁰, na co brak dowodów, a jeśli nawet by w nich uczestniczył, to można w tym widzieć zapłatę za pomoc, a nie dowód hołdu. Inni zaś, słusznie odrzucając stosunek lenny, przyjęli za pewnik zobowiązania trybutarne Bolesława wobec Fryderyka⁹¹ jako konsekwencje rzekomego hołdu, złożonego przez ojca w 1146 r., czy służb Bolesława na dworze cesarskim, przysięgi Bolesława Kędzierzawego z 1157 r. czy wreszcie pomocy cesarskiej w instalowaniu go na Śląsku⁹². Zdaniem Mariana Łodyńskiego trybut czeski na Śląsku, płacony przez „seniorów”, po 1163 r. zanikał, bo na Śląsku władał Piast, cieszący się szczególnymi względami cesarza, jemu się opłacający, zatem trudno było władcom czeskim „natarczywie występować z dochodzeniem swych praw”. Natomiast gdyby Śląskiem władał książę niespokrewniony z dworem cesarskim i niecieszący się jego względami, byłoby zgoła inaczej⁹³. Trybutarna zależność Bolesława Wysokiego miała więc przyczynić się wedle Grodeckiego do ostatecznego prawnego uchylecia starej daniny na rzecz Czech, skoro o niej po 1158 r. nie słyszymy⁹⁴. Wracając na Śląsk i opłacając się cesarzowi widocznie Bolesław zobowiązał się do wypłacania trybutu śląskiego, jednak od tej pory już nie Czechom, lecz cesarzowi – stwierdzał Labuda⁹⁵.

Koronnym argumentem badaczy w tym względzie jest, jak się wydaje, pewien przekaz Kadłubka. Otóż Mieszko Stary wnet po powrocie do dzielnicy gnieźnieńskiej (1181) i odzyskaniu całej ojcowizny toczył z Kazimierzem krakowskim

⁸⁹ R. Grodecki, *Dzieje*, s. 173. Literaturę wcześniejszą zestawia G. Graver-May, *op. cit.*, s. 73 n.; J. J. Mentzel, *Schlesiens Trennung von Polen und Anschluß an Böhmen im Mittelalter*, „Zeitschrift f. Ostforschung”, R. XXVII, 1978, z. 2, s. 263 n.

⁹⁰ K. Wutke, *Die angebliche italienische Heerfahrt z.d. deutschen Kaiser Herzog Boleslaw I d. Langen v. Schlesien*, Oberschlesische Heimat V, 1909, s. 121–129. Odrzucał to już K. Malczyński, *Śląsk*, s. 327.

⁹¹ E. Randt, *Politische Geschichte*, s. 112; J. Böningraber, *Schlesien. Ein Überblick über seine Geschichte*, Bad Reichenhall (br. r. wyd.), s. 13; R. Holtzmann, *op. cit.*, *passim*; E. Brzoska, *op. cit.*, s. 30; Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku*, Katowice 1939, s. 193 n.; W. Schlesienger, *Schlesien*, [w:] *Handbuch der deutschen Geschichte*, hg. v. B. Gebhardt u. H. Grundmann, t. II, 8 wyd., Stuttgart 1955, s. 584, i liczni inni.

⁹² Zwłaszcza G. Graver-May, *op. cit.*, s. 34, 36, 40; R. Grodecki, *Dzieje*, s. 173 (najpóźniej od 1172 r.).

⁹³ M. Łodyński, „Kwart. Hist.” XXVII, 1913, s. 347.

⁹⁴ R. Grodecki, *Dzieje*, s. 175.

⁹⁵ G. Labuda, *Dyplomacja*, s. 141.

spór słowem i orężem, podstępem i sprytem. Pragnąc zaś rozerwać współpracę Kazimierza z Bolesławem Wysokim, oskarżał tego drugiego o zamiar zaprzędania Niemcom wolności książąt polskich, o czyhanie na tron krakowski, by stryjów usunąć. „Czy ty nie widzisz – miał pytać Kazimierza – że Bolesław jest naszym wspólnym wrogiem? On pragnie bowiem naszą wolność zaprzędać Niemcom, aby za cenę danin składanych przez innych ulżyć swojej u nich niewoli”⁹⁶. Pod wpływem tych intryg Kazimierz zerwał z Bolesławem, a Mieszko tylko na to czekał i związał się przeciw niemu właśnie z Bolesławem, i jął znów zabiegać w Niemczech o interwencję. Widocznie dopiero konflikt Kazimierza ze śląskim księciem dawał Mieszkowi podstawę do odwoływania się do pomocy niemieckiej. Bolesław, dążąc do zdobycia władzy nad Polską, miałby ulżyć swej niewoli u Niemców przez rozłożenie swych świadczeń na całą Polskę⁹⁷.

Badacze proponują więc bardzo dziwaczny układ wzajemnych stosunków między Piastami i Piastów z Niemcami. Oto Władysławowice rzekomo mieli dwóch panów: cesarza, któremu musieli się opłacać, i Bolesława Kędzierzawego, a potem jego następców w Krakowie, opłacających się Niemcom. Dziwaczne są nakładające się na siebie dwa rodzaje trybutu. Jeden płaci Kędzierzawy (lub, jak w 1172 r., Mieszko Stary) jakoby z całej Polski, a ktoś inny dodatkowo ze Śląska. Śląscy książęta, jako lennicy czy trybutariusze cesarscy (w istocie przecież niemieckimi), byłiby właściwie wyłączeni z polskiego organizmu politycznego, na co źródła przecież nie pozwalają. Tego właśnie mógł się obawiać Krzywousty i dlatego na Śląsku dzielniczy dziedziczny nie tworzył. Gdy Władysławowice stali się książętami dzielnicowymi, princeps nadal był zobowiązany do uznawania zwierzchnictwa niemieckiego nad tą dzielnicą, ale też dlatego książęta śląscy byli zobowiązani do uznawania nad sobą władzy księcia krakowskiego. Interwencje cesarskie na rzecz Bolesława Wysokiego wynikły nie z praw czy obowiązków suzerena wobec wasala, ale z praw zwierzchnika Śląska, w którym panował bliski mu książę. Każde naruszenie tego stanu dawało powód do interwencji, jak za Kazimierza Odnowiciela, bo w Niemczech powstawała obawa, że ich interesy na Śląsku zostaną trwale naruszone.

Czyżby tylko dlatego, że władzę w Krakowie ewentualnie przejmie zobowiązany do osobistej zależności od cesarza książę Śląska, cała Polska poprzez jego osobę dopiero weszłaby w stan zależności od Niemiec? Czy tak rozumowałby Mieszko III? Przecież on sam wpłacał wielkie sumy pieniężne Fryderykowi w 1172 r., wedle badaczy oferował je również w 1180 r., podczas swej niemieckiej tułaczki w zamian

⁹⁶ *Magistri Vincentii Chronica*, lib. IV, cap. 12; MPH II, s. 405 (*Ait itaque Mescio ad fratrem: Nescis, Wladislaudem Boleslaum hostem nobis communem? Hic namque nostram Lemannis venundare gestit libertatem, quatenus aliorum tributis suam aliquantisper apud illos alleviet servitutem*).

⁹⁷ Już M. Ł o d y ń s k i, *Polityka Henryka Brodatego i jego syna w latach 1232–1241*, „Prz. Hist.” XIV, 1912, z. 1, s. 152; R. G r o d e c k i, *Dzieje*, s. 175; B. Z i e n t a r a, *Bolesław*, s. 384; idem, *Śląsk w państwie Piastów*, s. 59 n.; K. T a n a ś, *op. cit.*, s. 18.

za pomoc, co teraz nie przeszkadza mu przedstawiać się w roli obrońcy wolności książąt polskich. Czyż Kazimierza mogły przekonać takie argumenty brata, skoro, jak historycy bez wyjątku sądzą, Polska znajdowała się właśnie w szczytowej fazie zależności od Rzeszy czy Cesarstwa? Bolesław Wysoki nie pogarszałby sytuacji prawnej Polski. Zarzuty Mieszka wobec Bolesława kryją więc chyba inne tajemnice, oczywiście jeśli Kadłubek znów przekazał zdarzenia prawdziwie.

Synowie Władysława II przybyli na Śląsk z poparciem cesarza, bo Śląsk był obszarem trybutarnym Niemiec. Pozostawali jednak książętami polskimi, a książęta Polski nadal opłacali trybut (pomorski i śląski) oraz składali przysięgi wierności. Trybutariuszem był też Kazimierz II. Wiemy, że wpłacał sumy pieniężne do skarbu niemieckiego w 1180 i 1184 r. Gdyby nawet opłacany trybut obciążał tylko dzielnicę śląską, co by właśnie mogło potwierdzać owe oskarżanie Bolesława przez Mieszka, to przecież opłaty nie szły do Niemiec bezpośrednio ze Śląska, lecz poprzez Kraków. I oto Mieszko namawia teraz brata do odwrócenia się do Śląska plecami, pozostawienia go swemu losowi, zatem zrzucenia obciążeń z tego tytułu wobec Niemiec (Czech). Prowadziłoby to do wyalienowania Śląska z polskiego obszaru państwowego za sprawą książąt polskich.

Bliski takiego rozwiązania zagadki był Karol Maleczyński, kiedy przypuszczał, że Fryderyk I kiedyś, po 1158, „wszedł w prawa władców Czech”, gdyż jeszcze w 1177 r. dają się zauważyć „pewne prawa cesarskie” do trybutu z Polski, „nawet ze Śląska”⁹⁸.

Ostatnie niemieckie zbrojne interwencje na Śląsku

Cesarz Fryderyk I latem 1172 czy 1173 r. przedsięwziął wielką wyprawę do Polski dla restytucji Bolesława Wysokiego, wygnanego z Wrocławia przez swego syna Jarosława i brata Mieszka Płatonogiego, przy czym powstała na Śląsku *Kronika polska* dorzuciła do grona jego przeciwników i princepsa krakowskiego Bolesława Kędzierzawego, po którego śmierci – właśnie być może spodziewanej – miano Bolesławowi Wysokiemu obiecywać tron wielkoksiążęcy w obliczu wkraczających wojsk niemieckich. Powstrzymam się tu od szczegółowego omawiania tej kwestii, bo była przedmiotem odrębnej rozprawy⁹⁹. Pragnąc jednak doprowadzić obecne rozważania do schyłku XII w., trzeba syntetycznie i tu odnieść się do kontekstu śląskiego.

Książę Mieszko był sprawcą wyprawy. Z pieniędzmi (8000 grzywien) i prośbą o pokój już na początku wyprawy niemieckiej pośpieszył właśnie również Mieszko.

⁹⁸ K. Maleczyński, *Śląsk*, s. 323.

⁹⁹ E. Rymar, *Interwencja niemiecka na Śląsku w 1172 r. a walka potomstwa Władysława II Wygnanieca o polski pryncypat w latach 1163–1180*, Śl. Kwart. Hist. „Sobótka”, 1994, nr 3–4, s. 175 n.

Wykluczone jest jednak składanie okupu przez Mieszka Płatonogiego. Nie mógł on reprezentować Polski w stosunkach z Cesarstwem. Nie miał też żadnego interesu w opłacaniu się, bo nie nie zyskiwał, skoro wygnany brat powracał na Śląsk. Kwota może odpowiadać zaległości trybutarnej powstałej od 1157 r. (16 lat po 500). Jeśli to trybut, winien go opłacać princeps Bolesław, zmarły następnego roku. W takim razie Mieszko wielkopolski albo starszego brata reprezentował, co mniej możliwe, albo wystąpił samodzielnie, zabiegając o sukcesję po nim z pominięciem śląskich bratanków. „Kupił” sobie w Niemczech pryncypat polski, składając przysięgę wierności (*imperio eius et omni voluntati sese devote subdiderunt* – piszą roczniki kolońskie), uzyskując akceptację cesarską jako trybutariusz śląsko-pomorski. W skutkach wyprawy niemieckiej z 1172 r. dostrzegam, jak w 1157 r., odnowienie stosunku trybutarnego Polski wobec Niemiec z powodu Śląska, a nie nowy dowód podkreślenia przez Cesarstwo zwierzchnictwa nad całą Polską, chociaż to książę polski, a nie śląski uiszczył opłatę. Ten płacił, by nadal sprawować rządy nad dzielnicą korzystającą z protekcji cesarskiej. Gdyby Fryderyk dążył do rozbitcia Polski, to po jego sukcesie z 1172 r. Bolesław Wysoki w następnych latach nie uznawałby Mieszka Starego. O żadnym zamiarze rozluźnienia związków ustrojowych Śląska z Polską mowy być nie może. Takiego celu nie stawiały sobie dotąd ani Czechy, ani Niemcy¹⁰⁰. Mogło do tego dojść za sprawą samych Polaków, gdyby za głosem Mieszka Starego (ok. 1181) wykluczyć Bolesława Wysokiego z polskiej organizacji państwowej, o czym już wyżej.

* *
*

W 1177 r. został wygnany Mieszko Stary z Krakowa, następnie i z Wielkopolski, przez syna Odon. Spiskowcy krakowscy oddali tron Kazimierzowi Sprawiedliwemu. Znow na Śląsku Mieszko Płatonogi pozbawił starszego brata Wrocławia. Mieszko Stary udał się do Niemiec, nic nie uzyskując. Rzeszy zajętej akurat rozgrywką z Henrykiem Lwem saskim, jak zwykle impulsu do interwencji mogło dostarczyć złamanie przez Polskę stosunku zależności z powodu Pomorza i Śląska, zdezaktualizowanie przysięgi wierności złożonej przez obalonego princepsa i nieodnowienie jej przez następcę. Wszystko zależało więc od tego, który z trzech książąt, Mieszko Stary, Kazimierz czy Mieszko Płatonogi, zyska uznanie w Niemczech. Najwięcej szans miał oczywiście Kazimierz, cieszący się uznaniem w całym kraju, pod warunkiem, że zamelduje się w Niemczech i odetnie konkurentom drogę na dwór niemiecki. Gdyby w Rzeszy poważnie brano pod uwagę jednego z Mieszków, musiano by w jego interesie podejmować operację wojenną, jak te w 1146, 1157, 1172, które przecież nigdy nie doprowadzały do zmiany na tronie krakowskim i na pewno zniechęcały do ich powtarzania.

¹⁰⁰ *Ibid.*, s. 181 n.

O zabiegach Mieszka Starego w Niemczech szeroko rozpisuje się Kadłubek. Ani odwoływanie się do prawa – był wszak trybutariuszem niemieckim z własnej inicjatywy – ani siła wymowy, ani pośrednictwo przyjaciół (tj. książąt Rzeszy), ani zapewnienia wierności mu nie pomogły, gdyż zalety nieobecnego Kazimierza skutecznie temu przeciwdziały. Cesarska wysokość zawyrokował, że Kazimierz nie powinien tracić pryncypatu jedynie z zawiści o swe zalety¹⁰¹. Działo się to długo po 1177 i przed 1181 r., zapewne w 1180 r. I właśnie pod 1180 r. współczesne źródło niemieckie, rocznik koloński, donosi o skierowaniu do cesarza prośby księcia polskiego o pomoc przeciwko swemu „neposowi”, popartej ofertą 10 000 grzywien¹⁰². Nikt dotąd nie wątpił, że owym księciem był właśnie Mieszko Stary¹⁰³, skoro za tym zdaje się przemawiać relacja Kadłubka. Mieszko ten był wszak na pewno księciem poszukującym pomocy w Niemczech. Ale księżę oferujący pieniądze zabiegał o pomoc nie przeciwko bratu, lecz bratankowi. Czy to pomyłka źródła? Kto zatem zaferował tak dużą kwotę? Czy została przyjęta?

Już dawno Marian Łodyński wyraził opinię, że to Bolesław Wysoki wziął udział w zamachu stanu z 1177 r. z zamiarem opanowania tronu wielkoksiążęcego, także po pokonaniu Kazimierza jako elekta spiskowców. W ślad za tym, ale nieco inaczej, postrzegał w tych wydarzeniach jego rolę Benedykt Zientara: Bolesław zabiegał o tron w Krakowie, mając poparcie legalistycznie nastawionej części opozycji jako kolejny po Mieszku senior, jednak niepowodzenia na Śląsku pozbawiły go Wrocławia do tego stopnia, że musiał zabiegać o pomoc powołanego w jego miejsce Kazimierza¹⁰⁴. Sprawę szczegółowo rozpatrzył Janusz Bieniak. Około połowy 1177 r. spiskowcy krakowscy wygnali Mieszka i przywołali Bolesława. Ten ofertę przyjął, jednak władzy nie zdołał objąć, bowiem drogę do Krakowa zamknęli mu brat Mieszko (może zażądał następstwa w dzielnicy śląskiej) i syn Jarosław, wypędzając go z Wrocławia. Bolesław pchnął przeciw stryjowi Mieszkowi jego syna Odoną. W obliczu wojny domowej na Śląsku i w Wielkopolsce spiskowcy z Krakowa poprosili Kazimierza na tron jako namiestnika i zarazem przyszłego następcę ich elekta. Wobec klęski Bolesława, Kazimierz stanął formalnie po jego stronie, ale wymógł na nim rezygnację z roszczeń do władzy wielkoksiążęcej i dopomógł w odzyskaniu księstwa. Bieniak odszukał najpierw w kronice Mistrza Wincentego jakoby na pewno ślad powołania Bolesława przez spiskowców w dialogu między wygnanym a Kazimierzem. Mieszko miał uświadamiać bratu, że w kraju, które-

¹⁰¹ MPH, II, s. 404.

¹⁰² *Annales Colonienses maximi*, MGH SS, XVII, s. 790 (*Dux Poloniorum adversus nepotem suum auxilium imperatoris impetrans, decem milia cesari marcarum primitit*).

¹⁰³ W ślad za B. Z i e n t a r a, *op. cit.*, s. 385; idem, *Mieszko III Stary*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1978, s. 48.

¹⁰⁴ M. Ł o d y ń s k i, *Udział książąt śląskich w zamachu z r. 1177 (Przyczynek do dziejów Bolesława Wysokiego i Mieszka Piłtonogiego)*, „Kwart. Hist.”, t. XXII, 1908, s. 35 n., 41 n.; B. Z i e n t a r a, *Bolesław*, s. 385 n.

mu nie urąga ani cudzoziemiec, ani barbarzyńca (*non peregrinus, non barbarus*), lecz rządzi nim prawowity książę (*princeps legitimus*) „stronnictwo zdrajców (*factio proditioalis*) z nienawiści do naturalnych [przyrodzonych] książąt (*naturalium principum*) usiłowało oddać panowanie wrogom (*hostibus prostituere intendebat*), którzy w tym samym duchu zdrady przeciw niemu wojować będą. Bezpieczniej zatem będzie, gdy Kazimierz, zamiast otaczać się podstępnyimi zdrajcami, poszuka oparcia w posłusznych krewnych czy bratankach (*nepotibus*)”¹⁰⁵. Prawowici i „naturalni książęta” to Mieszko czy Kazimierz. Tym wrogiem, cudzoziemcem czy barbarzyńcą jest, zdaniem Bieniaka, Bolesław Wysoki, któremu „zdradzieckie stronnictwo” chciało przekazać godność wielkoksiążęcą i nadal otacza Kazimierza. Słowa Mieszka mają na celu przywrócenie solidarności potomstwa Salomei z Bergu kosztem potomstwa Władysława Wygnańca. Ponieważ Kazimierz nie uległ namowom brata w obliczu groźby buntu owego „zdradzieckiego stronnictwa”, Mieszko najwcześniej w 1179, po wypędzeniu z Wielkopolski przez syna Odoną, udał się do Niemiec, gdzie bezskutecznie zabiegał o pomoc Fryderyka I. Z tym, dalej zdaniem Bieniaka, należy powiązać przekaz rocznika kolońskiego pod 1180 r. Wcześniej rozpatrywał możliwość identyfikacji owego księcia, oferującego 10 000 grzywien za pomoc przeciwko bratankowi, z Mieszkim Starym (przeciwko Bolesławowi) albo raczej z Kazimierzem (przeciwko Mieszkowi Płatonogiemu)¹⁰⁶. Ponieważ jednak w 1180 r. Kazimierz rządził już krajem także po pokonaniu Płatonogiego, zatem nie potrzebował pomocy cesarskiej, księcia-petenta utożsamiał następnie ostatecznie z Mieszkim Starym, skoro na dodatek za tym przemawia przekaz Wincentego o zabiegach wygnańca w Niemczech. „Neposem” jego jest zatem tylko bratanek Bolesław Wysoki, który pozbawił go tronu w Krakowie. Ten wprawdzie przegrał rozgrywkę przed początkiem 1180 r., jednak do Niemiec wieść o tym mogła się nie przedostać. Za Bolesławem przemawia też fiasko starań wygnanego księcia na niemieckim dworze, bo jego bratanek cieszył się tam nadal protekcją. Wywody mistrza Wincentego o wysokiej ocenie zalet Kazimierza przez Fryderyka I można „między bajki włożyć”¹⁰⁷.

Nie do końca te propozycje przekonały Marka Smolińskiego. Słusznie za bardzo dyskusyjne czy wątpliwe uznał wnioski w sprawie Bolesława wysnute

¹⁰⁵ *Magistri Vincenti Chronica*, lib. IV, cap. 10, „Monumenta Poloniae Historica” II, s. 403; *Mistrz Wincentego „Kronika polska”*, tłum. K. Abgarowicz, B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 197.

¹⁰⁶ J. B i e n i a k, *Polska elita polityczna XII wieku. Cz. I*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S.K. Kuczyński, t. II, Warszawa 1982, s. 57.

¹⁰⁷ Idem, *Mistrz Wincenty o współczesnych mu Piastach*, [w:] *Europa środkowa i wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 43 n., oraz podobnie idem, *Polska elita polityczna XII wieku (Cześć III D. Arbitrzy książąt – zmierzch)*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej...*, red. S.K. Kuczyński, t. IX, Warszawa 2001, s. 18 n. Badacz za G. L a b u d ą (*Dwa zamachy stanu w Polsce: 1177–1179, 1202–1206*, „Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk”, t. LXXXII, 1969, s. 102 n.) przyjął wygnanie Mieszka w 1177 tylko z Krakowa, w 1179 r. z Wielkopolski po buncie syna.

z przytoczonych słów dialogu Mieszka III z Kazimierzem, toteż konflikt Mieszka z Bolesławem uznał za spekulacje Bieniaka. Powątpiewa też w to, czy roznikarz koloński dokładnie mógł orientować się w terminologii krewniczej, używanej w ówczesnych źródłach polskich i w stosunkach rodzinnych Piastów, stąd doszukiwanie się konkretnych osób w jego zapisce nie wydaje mu się zasadne. Gdyby tak jednak było, to zapewne znałby potomstwo Władysława II, wskazałby więc personalnie na Bolesława, a tego nie uczynił, zatem raczej osoba, która usunęła Mieszka III, nie była mu znana. A do tego różnica wieku między Mieszkiem III i Kazimierzem mogła sugerować, że nie chodzi o braci, lecz o stryja i bratanka. Smolińskiemu wydaje się dlatego, że zapiska dotyczy skargi Mieszka na Kazimierza. Idzie jeszcze dalej zgłaszając jeszcze bardziej wątpliwą konstrukcję, zarzucając kolońskiej zapisce błąd chronologiczny. W jedno bowiem jakoby połączono wydarzenia sprzed powrotu Mieszka do kraju z pomocą Pomorzan (1181) i kolejną próbę odzyskania władzy w Krakowie z pomocą niemiecką (1183, zob. niżej). Ostatecznie uznaje całą sprawę za daleką od rozstrzygnięcia, nie wykluczając wcześniejszej propozycji Bieniaka, że ofertę złożył Kazimierz, namawiając Niemców do ataku przeciw Mieszkowi Płatonogiemu¹⁰⁸.

Również sędzę, że trzeba bardziej uwiarygodnić rolę księcia wrocławskiego w walce o Kraków w 1177 r. (przed wygnaniem z Wrocławia), co by służyło memu stanowisku o jego prawach pryncypackich, ale z tytułu primogenitury, a nie senioratu, dlatego skwapliwie do poglądów Łodyńskiego, Zientary czy Bieniaka gotów byłbym się dołączyć, zwłaszcza skoro Bolesław Wysoki brany był pod uwagę jako przyszły książę zwierzchni w 1172 w obliczu najazdu niemieckiego w świetle treści *Kroniki polskiej* – o czym już wyżej była mowa – jak i jego ustawicznych dążeń aż do śmierci do egzekucji postanowień testamentu Bolesława Krzywoustego, czemu dają wyraz papieskie bulle ślone do polskiego episkopatu i książąt, a co dokumentuje w kolejnej z 1198 r. papież Innocenty III. Nie wykluczając więc tej roli Bolesława w wydarzeniach z 1177 r., muszę i ja zgłosić wątpliwości co do trafności konstrukcji Bieniaka. Trudno np. przyjąć, że również Mieszko Stary, wygnany ostatecznie z wielkopolski w 1179 r., przebywając w 1180 r. w Niemczech także nie wiedział o katastrofie Bolesława nie tylko w Krakowie, ale i we Wrocławiu, skutkiem wystąpienia brata i oferował wielkie pieniądze do walki z nim, pupilem niemieckim, w sytuacji zgoła odmiennej. By konstrukcję ratować, musielibyśmy przyjąć, że wystąpienie Mieszka Płatonogiego, wygnanie Bolesława Wysokiego

¹⁰⁸ M. S m o l i ń s k i, *op. cit.*, s. 118–120, 150. Z zaskoczeniem stwierdzam gotowość autora do uznania za trafną moją propozycję, że księciem obecnym na zjeździe niemieckim w Gelnhausen w 1180 i proponującym tam 10 000 grzywien był Bolesław Wysoki (*ibid.*, s. 150). W przywołanej w tym celu mej pracy (*Interwencja*, s. 177, 185) nic takiego jednak nie napisałem. Napisałem, że w kwietniu 1180 r. w Gelnhausen podzielono saskie posiadłości Henryka Lwa oraz że tego roku (ale przecież niekoniecznie tamże, chociaż nie można tego wykluczać) księciem oferującym cesarzowi 10 000 grzywien za pomoc przeciwko bratankowi był Kazimierz.

z Krakowa i Wrocławia nastąpiło dopiero w 1179 r. Bieniak wprawdzie nie wyklucza możliwości utrzymywania się kandydatury Bolesława w Krakowie aż do przełomu 1179/1180, bo celem uzgodnienia polskich przekazów z rocznikiem kolońskim przyjął, że Kazimierz znalazł się w Krakowie, korzystając z wojny domowej Bolesława (jakoby wspierającego Odoną) z Mieszkiem III, która przeciągnęła się do 1179 r., co nie wydaje się prawdopodobne, bo Kazimierz już w 1180 r. panował w całej „Lechii”, jak to napisał mistrz Wincenty, który zresztą szeroko opisując knowania spiskowców z 1177 r. ani słowem nie napomyka o braniu przez nich pod uwagę wyboru między Bolesławem i Kazimierzem, bo tylko o niemającej konkurencji kandydaturze Kazimierza pisze, sławiąc jego zalety. W roczniku wcale nie napisano że skarżył się wygnany książę polski (co też za Bieniakiem powtarza Smoliński), ani też że poniósł fiasko, co ma przemawiać za Bolesławem cieszącym się nieustającą protekcją niemiecką. O tym Mieszko by nie wiedział? Gotów był zapłacić tak wielką sumę za pomoc przeciwko bankrutowi politycznemu? Na dodatek, skoro Niemcy powstrzymały się tym razem od interwencji, trzeba jeszcze założyć zbagatelizowanie spraw polskich (zwierzchnictwa) mimo próśb o pomoc. Opowiemy się więc jednak za Kazimierzem.

Powód do interwencji mogło Rzeszy dać złamanie stanu zależności z powodu sytuacji na Śląsku, zdezaktualizowania przysięgi wierności. Wszystko zależało od tego, który z trzech książąt, Mieszko III, Kazimierz czy Mieszko Płatonogi, zyska uznanie w Niemczech. Najwięcej szans miał Kazimierz, cieszący się uznaniem w kraju. By podporządkować dzielnicę śląską i pozbawić obydwóch Mieszków pomocy niemieckiej, Kazimierz – jak poprzednicy na krakowskim tronie, zadbał widocznie o mandat Rzeszy do spełniania roszczeń trybutarnych w Polsce. „Zalety” nieobecnego Kazimierza, skutecznie przeciwdziałające zabiegom Mieszka III, to nic innego, jak pieniądze wydobyte ze skarbcza wygnanego brata. Mieszkowi Płatonogiemu nie pozostało nic innego, jak złożyć broń, wycofać się z Wrocławia, zrezygnować z głównej roli śląskiego pretendenta do krakowskiego tronu, zadowolnić się jakimś nabytkami kosztem dzielnicy krakowskiej princepsa, bo taki mógł być warunek strony niemieckiej, co tym bardziej możliwe, jeśli odstąpione przez Kazimierza grody (Oświęcim, Siewierz i Bytom?) były położone na „śląskim” terytorium trybutarnym. To dyplomacja Kazimierza pozbawiła Mieszka III uznania w Niemczech i odebrała szanse Mieszkowi Płatonogiemu. Kazimierz „przelicytował” Mieszków, „kupując” sobie zwierzchnictwo nad Śląskiem i Pomorzem. Z zapiski kolońskiej nie wynika, że oferowanej kwoty nie przyjęto. Sądzi się, że nią wzgardzono, ale ofertę przypisuje się Mieszkowi III, któremu pomocy nie udzielono. Gdyby trybutu nie płacił od 1172 r., to i tak kwotę – chociaż nie tak wielką – przyjęto by jako należną. Tak to po raz kolejny, jak w 1157, 1172, o losach polskiego pryncypatu i dzielnicy śląskiej, a więc o utrzymaniu w całości polskiego

terytorium państwowego, zdecydowała Rzesza¹⁰⁹. „Neposem”, przeciwko któremu Kazimierz prosił o pomoc, mógł być w sytuacji z 1180 r. raczej Mieszko Płatonogi. Niemcy nie związały jednak swego parasola ochronnego rozciąganego nad śląskimi braćmi. Oni nadal mieli pozostawać w polskiej monarchii, pod warunkiem uznawania przez nią niemieckich roszczeń trybutarnych.

Mieszko Stary był świadom tego, że dopóki Kazimierz będzie uznawanym w Rzeszy adresatem roszczeń trybutarnych, a więc i zwierzchnikiem Śląska i Pomorza, to nigdy nie powróci do Krakowa. Toteż gdy tylko rozerwał współpracę brata z Bolesławem Wysokim, właśnie księciem mającym dążyć do zniewolenia trybutarnego Polski, sam zaraz zawarł z nim sojusz, i może wykorzystując nawet jego wpływy w Niemczech, znowu jął zabiegać u książąt niemieckich o pomoc, uzyskując za ich pośrednictwem poparcie u cesarza przeciwko Kazimierzowi¹¹⁰. Fryderyk I podjął decyzję o kolejnej wyprawie zbrojnej, zlecając jej przeprowadzenie synowi Henrykowi w 1183 r. W toku rozpoczętej wyprawy doszło do katastrofy w marcu 1184 r. Zawaliła się podłoga sali w zamku erfurckim, w którym Henryk odbywał naradę wojenną z panami niemieckimi. Część z nich potopiła się w latrynie¹¹¹. Zdarzenie to musiało ostudzić zapał wojenny, dając Kazimierzowi czas na ratowanie się w toku nowych rokowań. W ich rezultacie król zawrócił po zawarciu w Halle pokoju z Kazimierzem, którego posłowie przywieźli obietnicę wypłacania trybutu¹¹².

Sądzi się powszechnie, że Kazimierz uznał niemieckie zwierzchnictwo nad całą Polską przez złożenie zapewnienia wierności¹¹³. Źródła nie upoważniają i tym razem do takiego pesymistycznego wniosku. Przeciż znów, jak w 1146, 1157, 1172, 1180 r. strona niemiecka porzucała sprawy skarżącego się księcia polskiego, kiedy tylko jego przeciwnik czy następcą podejmował rokowania. Skoro zawierano pokój, oznacza to, że stan wojenny zaistniał z powodu wystąpienia Kazimierza przeciwko Bolesławowi Wysokiemu, nie zaś wskutek wicherzenia Mieszka Starego. Zerwanie Kazimierza z Bolesławem mogło być w Niemczech odebrane jako zerwanie stosunku zależności Śląska i złamanie przysięgi wierności z ok. 1180 r. Wyprawa niemiecka wcale nie zagrażała rządowi Kazimierza w Polsce poza Śląskiem i Pomorzem i co najwyżej mogła przynieść spustoszenie kraju.

¹⁰⁹ E. R y m a r, *Interwencja*, s. 185 n.

¹¹⁰ *Magistri Vincenti Chronica*, lib. IV, cap. 12.

¹¹¹ *Annales Colonienses maximi*, s. 791; *Annales Aquenses*, wyd. G. Waitz, MGH SS, XXIV, Hannover 1879, s. 38 (pod r. 1183); *Chronica S. Petri Erfordensi maxima*, MGH SS, XXX/1, s. 375.

¹¹² *Chronica S. Petri*, s. 375.

¹¹³ C. W e r s c h e, *Das staatsrechtliche Verhältnis Polens zum Deutschen Reich während des Mittelalters*, „Zeitschrift d. histor. Gesellschaft f. d. Provinz Posen”, R. 3, 1888, s. 296; S. S m o l k a, *Mieszko*, s. 350; R. G r o d e c k i, *Dzieje*, s. 180; R. G r a v e r t - M a y, *op. cit.*, s. 75; B. Z i e n t a r a, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 97; J. H a u z i ņ s k i, *op. cit.*, s. 152; J. P o w i e r s k i, [w:] J. P o w i e r s k i, B. Ś l i w i ń s k i, K. B r u s k i, *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, Słupsk 1993, s. 134 n., i liczni inni.

Interwencja z 1184 r. jest ostatnią zbrojną niemiecką w średniowieczu. Jeszcze tylko w 1189 r. cesarz Fryderyk księcia halickiego Włodzimierza, który po opuszczeniu węgierskiego więzienia złożył mu hołd i przyrzekł płacić roczny trybut aż 2000 grzywien srebra, odesłał do Kazimierza z dyspozycją udzielenia mu pomocy. Kazimierz wysłał wojska z wojewodą Mikołajem, który 6 sierpnia 1189 r. wprowadził wygnańca do Halicza¹¹⁴. Dyspozycje te można objaśnić w ramach istniejącego stosunku trybutarnego, świadczeń Kazimierza z tytułu złożonej przysięgi wierności. Nie musi to więc być wcale kolejny dowód uzależnienia całej Polski od Cesarstwa. Sądzi się, że po śmierci Kazimierza (1194) Polska, w tym i Śląsk, wolna była od niemieckiego zwierzchnictwa oraz że do 1300 r. (gdy król Albrecht I Habsburg nadał Waclawowi II w lenno ziemie „okupowane” przez księcia polskiego Władysława Łokietka) brak śladów prawnopolitycznych stosunków polsko-niemieckich, a trybut widocznie poszedł w zapomnienie¹¹⁵. Na przełomie wieków XII i XIII w. zamiast podległości wobec Cesarstwa książęta polscy mieli wybrać podległość wobec Stolicy Apostolskiej, bo tego rzekomo dowodzą protekcyjne bulle papieskie dla nich i podkreślanie przez Piastów, Kościół i naród szczególnego podporządkowania Stolicy Apostolskiej¹¹⁶. Pogląd mógł być tak sformułowany i był usprawiedliwiony w warunkach dominacji tezy o zależności całej Polski od Niemiec i widomego braku tej zależności od schyłku XII w. Ale te dwie sprawy niewiele mają ze sobą wspólnego, podobnie jak stan zależności trybutarnej Mieszka I z oddaniem pod opiekę Stolicy Apostolskiej swego *civitas Schinesghe*. Książęta polscy nigdy nie wybierali pomiędzy Cesarstwem i Papieństwem,

¹¹⁴ Zob. B. Włodarski, *Sąsiedztwo polsko-ruskie w czasach Kazimierza Sprawiedliwego*, „Kwart. Hist.” LXXVI, 1969 s. 16 (za latopisem hipackim); niedawno też szerzej K. Tanaś, *op. cit.*, s. 26 n.

¹¹⁵ G. Grawert-May, *op. cit.*, s. 75; B. Ziენტara, *Śląsk*, s. 51; G. Labuda, *Dyplomacja*, s. 142, 144; idem, *Polsko-niemieckie problemy graniczne we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu*, red. M. Biskup, Wrocław 1983, s. 33; J. Hauriński, *op. cit.*, s. 152, za nimi K. Tanaś, *op. cit.*, s. 33. Ten ostatni badacz albo nie zrozumiał moich wcześniejszych wywodów (*Interwencja*, s. 181), albo usiłuje je pogodzić z „obowiązującymi” opiniami, gdy pisze: „Śląsk, o ile pozostawał *de iure* w zależności trybutarnej od Rzeszy (*via* Czechy), o tyle faktycznie system ten funkcjonował sporadycznie, a po śmierci Krzywoustego zapewne przestano uiszczać opłatę trybutarną. Dopiero bowiem od 1172 r. słychać, że jedyny ówczesny książę tej ziemi – Bolesław Wysoki – płacił Niemcom jakiś trybut, nie wiadomo zresztą, jak długo” (*ibid.*, s. 33). W takim razie są dwa trybuty (polski i śląski). Znów nie wiadomo, dlaczego Henryk Probus przygotowując się do koronacji na króla Polski składa w 1280 hołd królom Rudolfowi I Habsburgowi, a ten dysponuje księstwem wrocławskim jako opróżnionym lennem Rzeszy (1290)! W tej ostatniej sprawie zob. T. Jurk, *Plany koronacyjne Henryka Probusa*, [w:] *Śląsk w czasach Henryka IV Prawego*, red. K. Wachowski, Wrocław 2005, s. 13–29. Komentarz w zapowiadanej części III niniejszej rozprawy.

¹¹⁶ Tezę wyraźnie postawił M. Łodyński, *Uzależnienie Polski od papieństwa a koronacja św. Stanisława*, „Prace Tow. Nauk. Warszawskiego”, nr 16, 1918, s. 10 n., co rozwinęli O. Balzer, *Królestwo polskie 1295–1370*, Lwów 1919–1920, t. II, s. 123, i G. Labuda, *Znaczenie prawnopolityczne dokumentu Dagome iudex*, „Nasza Przyszłość”, R. IV, 1948, s. 58 n.; idem, *Dyplomacja*, s. 161, i w innych pracach.

a co najwyżej ulegali wobec podnoszonych przez królów niemieckich roszczeń wobec Śląska i Pomorza.

Zwierzchnicze uprawnienia Niemiec w odniesieniu do Polski z powodu Pomorza i Śląska wcale nie wygasły, nie zostały zapomniane. Rzesza w XIII w. pogrążyła się w politycznym partykularyzmie. Słabi królowie okresu ostatnich Hohenstaufów i „wielkiego bezkrólewia” mogli zaledwie w drodze dyplomatycznej zabiegać o względy książąt polskich na Śląsku. Ci w XIII w. uczestniczyli w politycznych wydarzeniach w Niemczech (jak w wyborach króla, 1239, 1257), potem hołdy składali w toku walk o władzę w polskiej monarchii (Henryk Probus). „Śląskie” uprawnienia niemieckie (czeskie) trwały aż po czasy odrodzonego królestwa polskiego w XIV w. Dlatego zestawiono je na początku części I aż po czas wyrwania Śląska z polskiej monarchii, gdy wprowadzono go za wolą i zgodą Piastów śląskich w skład królestwa czeskiego. Oczywiście, wymagają i one w przyszłości szczegółowej oceny i analizy, już na gruncie poglądu o szczególnej roli Śląska w stosunkach polsko-niemieckich i polsko-czeskich oraz o szczególnych prawach książąt śląskich do panowania w polskiej monarchii zgodnie z ostatnią wolą Bolesława Krzywoustego.

Edward Rymar

SILESIA AS A TRIBUTARY STATE
OF THE GERMAN REICH (CZECH KINGDOM) – PART 2

S u m m a r y

Over the period of X – early XIV c., the German Empire had the rights of superiority over the Piasts' Poland, which involved tributes and loyalty oaths by its rulers. The origin of those rights has so far been chiefly sought in the Empire's power and their periodical appearance and reality was supposed to reflect the then balance of powers. At the beginning, during Mieszko I reign, those rights pertained to certain part of Poland, but then they were supposed to apply to the whole of the country.

This author has, for a dozen or so years, been trying to bring down the extent of Poland's dependency on Germany to a regional level. The reason is Germany's reign over Pomerania and Silesia, territories brought under the permanent political influence of the Carolings' state whose eastern successor since the X c. was the German Reich.

This paper looks at and assesses source documents from the period of IX-XII c. which seemingly attest to the tributary dependence of the whole of Poland, but in fact it got involved in a kind of dependence through its rule over Silesia, after wrenching it off from the Czech Kingdom, tributary of Germany, in late X c. In XIV c. Silesia went back under the Czech crown, Germany approving. Thus, in order to make the argument stronger, the introductory part of this paper (Part 1) presents shortly those document sources which confirm Germany's rights of superiority over Silesia in XIII-XIV c. and the Piasts' consent to enter a vassal relationship with German and Czech rulers – and so become the dukes of the Reich, just as it also happened after the rebirth of the Polish Kingdom by the Kujawian lineage of the Piasts' relatives (Władysław

Łokietek, Kazimierz Wielki). The Silesian Piasts, being the descendants of king Bolesław Krzywousty's first-born son, had the hereditary right to become Polish monarchs. Silesia could remain part of the Polish crown if only they had become the Polish kings, for it was only them – and which Henryk Probus attempted in late XIII c. – who could negotiate with the German and Czech rulers the unification of tributary Silesia with sovereign Polish Kingdom.